Nr. 279 (1401) Warszawa, Niedziela 16 Października 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 550.—
bez odnoszenia „ 500.—
Na prowincji miesięcz. „ 550.—
Zagranicą „ 750.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA w tekście (przed kron.) Mk. 75
Nekrologi „ 50
zwyczajne „ 40
drobne za jeden wyraz „ 10
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-79, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Dzisiejszy numer zawiera 8 stron

Do wszystkich organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wobec zamachu ministra skarbu p. Michalskiego na 8-godzinny dzień pracy wzywamy wszystkie organizacje partyjne do energicznej masowej akcji protestacyjnej.

Klasa robotnicza musi stać na straży swej podstawowej zdobyczy i być gotową do odparcia ataku reakcji.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

Tajny okólnik wice-min. Sprawiedliwości.

Zamach na niezależność sędziów.

Ministerstwo Sprawiedliwości
Warszawa Ściśle poufne.

Dn. 1 września 1921 r.
Nr. I. P. K. 572/21.

Okólnik Nr. 438/I. P. K./21.

Do Urzędów Wymiaru Sprawiedliwości b. dzielnicy rosyjskiej i austrjackiej na ręce Panów Prezesów i Prokuratorów Sądów apelacyjnych i okręgowych.

Działalność elementów wrogo względem Państwa usposobionych nie ustaje ani na chwilę. Jeśli przycichnie na krótki czas, to tylko w tym celu, aby tem energiczniej wystąpić przy najbliższej sposobności, gdy Państwo znajdzie się w ciężkiej sytuacji. Wybuch jakiegokolwiek, choćby lokalnego strajku lub inne podniecenie umysłów, jest dla wspomnianych elementów hasłem do wystąpienia; z całą energją pracują też one nad wywołaniem względnie podtrzymaniem każdej sytuacji, któraby im ułatawiła obalenie istniejącego ustroju i zepchnięcie społeczeństwa w bezbrzeżną przepaść, w której znalazły się sąsiednie kraje byłego imperjum rosyjskiego.

Na przestępstwa natury politycznej, skierowane przeciw własnemu Państwu nie można w żaden sposób patrzeć pod tym samym kątem widzenia, pod którym patrzono na zmaganie się różnych żywiołów i partji z państwami zaborczemi. Zasadę tę należy tem dobitniej podkreślić, że niektóre mniej uświadomione koła mogą pójść łatwo pod tym względem tokiem myśli, do którego przyzwyczaiły się w czasie panowania zaborów.

Aczkolwiek Urzędom Wymiaru Sprawiedliwości nie można zarzucić, aby w ściganiu przestępstw, skierowanych przeciw Państwu, bądź to okazywały nienależyte zrozumienie doniosłości tych przestępstw, bądź też nie doceniały konieczności bezwzględnego rozprawienia się z przestępstwami rzeczonej kategorji, niemniej jednak w chwili obecnej, kiedy żywioły przeciwpaństwowe przystąpiły do nowej ofensywy przeciw wprowadzeniu i utrwaleniu ładu i porządku, uważam za swój obowiązek zwrócić na to uwagę i zaapelować do poczucia obowiązku narodowego i obywatelskiego pp. Sędziów i Prokuratorów.

Ciężkie położenie ekonomiczne, przesilenie walutowe, strajki, które ubezwładniają tyle tysięcy rąk w chwili, gdy jedynie w zdwojonej pracy szukać należy możliwości wydźwignięcia się z katastrofalnych skutków długiej wojny, — te i inne jeszcze przyczyny ośmieliły znowu elementy wywrotowe do czynnej ekspansji przeciw Państwu. Żywioły te, zwłaszcza komuniści, pracują z wysiłkiem w celu dalszego obniżenia waluty, ogłodzenia kraju, wywołania zamieszek, sprowadzenia niekorzystnych rozstrzygnięć w sprawie granic i wogóle obalenia ustroju państwowego i legalnej władzy.

Sytuacja jest bardzo poważna.

Wzywam gorąco Urzędy Wymiaru Sprawiedliwości do bezwzględnego i nieustraszonego spełnienia obowiązku. Konieczna jest natychmiastowa, stanowcza represja i bezwzględne unieszkodliwienie zbrodniczych elementów, co osiągnąć można przez należyte zastosowanie art. 126, 129, 367, 368, 509 ros. k. k., § 65, 90, 99, 300, 302 austr. u. k., austrj. ustawy z 7 lutego 1870 r. Nr. 43 Dz. U. P. (t. zw. ustawa koalicyjna), ces. rozp. z 25 lipca 1914 r. NR. 155 Dz. U. P. i t. p. Każdy nieopatrzny krok, zwłaszcza łagodne stosowanie środka prewencyjnego lub represyjnego przyniesi Państwu nieobliczalne szkody.

Proszę Panów Prezesów i Prokuratorów o bezzwłoczne podanie niniejszego pisma do wiadomości sędziów i prokuratorów, współdziałających przy wykonywaniu represji karnej za przestępstwa rzeczonej kategorji. Zaliczam do nich także Naczelników sądów powiatowych, którzy powinni zwrócić należytą uwagę na dochodzenia przygotowawcze i delegowanie śledztwa. Nie wątpię, że spotkam się z zupełnem zrozumieniem i takiem działaniem, jakie nakazuje prawo, tudzież obowiązek zawodowy i obywatelski pp. Sędziów i Prokuratorów.

Minister
w z. (—) Z. Rymowicz,
Podsekretarz Stanu.

Okólnik ten wymaga w paru miejscach bliższej analizy, czy wyjaśnień.

Przedewszystkiem co do celowości okólnika. P. Rymowicz przyznaje sam w okólniku, że sądom i prokuratorom nie można zarzucić ani nienależytego zrozumienia doniosłości przestępstw „politycznych", ani też niedoceniania konieczności bezwzględnego rozprawiania się z niemi. My od siebie dodamy, iż sądy nasze w sprawach tej kategorji, w stosowaniu carskiego kodeksu karnego okazywały przeważnie bezwzględność i niezmierna surowość. Ale jeżeli sądom naszym p. Rymowicz nic w tym względzie nie może zarzucić, to pocóż jednak „apeluje" do ich poczucia narodowego i obywatelskiego? **Pocóż w takim razie okólnik, i to tajny?!**

A teraz czemu okólnik jest tajny? Jeżeli ten okólnik nie stanowił przekroczenia atrybucji ministerjum w stosunku do zasady nienależności sędziowskiej, gdyby nie zawierał usiłowania wywarcia ubocznego, nieprawnego czy pozaprawnego i nieetycznego wpływu na wymiar sprawiedliwości, mógłby być ogłoszony publicznie, jak inne — dotychczasowe okólniki w „Dzienniku Urzędowym Ministerjum Sprawiedliwości". Ale to były okólniki, których się minister czy wiceminister nie wstydził, czy też ogłosić nie bał. Tu zaś mamy pierwszy okólnik, którego się sam autor niezawodnie wstydził, skoro nie chciał jego ujawnienia. A może się go z tych czy innych względów bał?! Ale kto wzywa innych do nieustraszonego spełnienia obowiązku, nie powinien się sam bać ogłoszenia tego, co uważa za wykonanie swojego obowiązku.

Okólnik zawiera i obrazę sądów i sędziów. P. Rymowicz wzywa ich do bezwzględnego i nieustraszonego pełnienia obowiązku. Jest więc mniemania, że sędziowie polscy mogą podlegać uczuciu strachu, i że dopiero jego okólnika było potrzeba, aby w sędziego polskiego wpoić odwagę i skłonić do nieustraszonego pełnienia obowiązków. Wzywa przeto „podwładnych" sobie sędziów: „tylko się nie bójcie, bo... ja sam jestem w strachu!.." Tak sądów nie ma prawa traktować nawet sam p. wiceminister sprawiedliwości.

I oto idzie nakaz wiceministra do „podwładnych" mu czy „podległych jego władzy" sędziów: „Konieczna jest natychmiastowa, stanowcza represja i bezwzględne unieszkodliwienie „zbrodniczych" elementów". Kogo ma na myśli p. Rymowicz, mówiąc o zbrodniczych elementach i jaką drogą każe iść „podwładnym" sobie sędziom, zaraz zobaczymy. Oto cel osiągnąć można w b. zaborze austrjackim przez stosowanie rozmaitych c. k. przepisów i praw, a w byłym zaborze rosyjskim przez należyte zastosowanie art. 126, 129, 367, 368, 509 carskiego kodeksu karnego! Artykuł 126 tego kodeksu karze ciężkiem więzieniem od lat 4 do 8 za udział w stowarzyszeniu, które ma za cel obalenie ustroju społecznego — i to nawet bez gwałtu. Sąd, któryby chciał się uznać za „podwładny" woli p. Rymowicza, mógłby skazać na 8 lat więzienia każdego członka P. P. S., Nar. P. Rob., każdego socjalistę lub radykalistę społecznego, należącego do odpowiedniego stronnictwa.

Według art. 129 k. k., który również stanowi haniebną pozostałość carskich czasów i pojęć prawnych, sąd zdaniem p. Rymowicza winien skazać na lat 3 lub 4 każdego socjalistę lub radykała społecznego za wygłoszenie mowy, za ogłoszenie lub odczytanie utworu, dążącego do zmiany ustroju społecznego, za działalność uświadamiającą o wadach tego ustroju, o wyzysku robotnika przez przedsiębiorcę i t. p. (art. 129 p. 2 i 6).

Art. 367 k. k. karze więzieniem 6-miesięcznem robotników w przemyśle, górnictwie, na kolejach i t. d., którzy wskutek zmowy zaprzestaną pracy w celu zmuszenia przedsiębiorcy do podwyższenia płacy zarobkowej, a art. 368 k. k. karze tych, co strajk organizują, np. zarząd związku zawodowego, lub za nim przemawiają, więzieniem do lat 6. Taka sama kara grozi według art. 509 k. k. tym, którzy np. w czasie strajku rozpędzą lub nie dopuszczą do pracy łamistrajków lub też dopuszczą się w stosunku do nich pogróżek.

I oto p. Rymowicz poucza sądy i sędziów, których uważa za podwładnych sobie urzędników, winnych wykonywać jego wolę, że należy skazywać mówców robotniczych i członków partji robotniczych na 4, 6 lub 8 lat ciężkiego więzienia, robotników strajkujących na 6 mies., a agitatorów lub tych, co bronią prawa strajku, na 6 lat więzienia. I, broń Boże, żadnej łagodności! Trzeba wymierzać bezwzględną represję, a przedewszystkiem stosować bezwzględne środki prewencyjne (zapobiegawcze), t. j. każdego posądzonego o jeden z powyższych czynów natychmiast aresztować i trzymać w więzieniu śledczem aż do sprawy.

Zaiste, Stołypin nie powstydziłby się tego okólnika, tylko że Stołypin aniby się nie wstydził, aniby się nie bał ogłosić go publicznie.

Ciekawem jest, jakie jest o tym okólniku, podpisanym przez p. Rymowicza w zastępstwie ministra, zdanie samego Ministra Sprawiedliwości, p. Bron. Sobolewskiego, który był znanym obrońcą w t. zw. sprawach politycznych i prawnikiem o humanitarnych poglądach.

Dodać należy, że okólnik pana R. wywarł wśród poważniejszych sądowników polskich, ceniących swoje niezależne stanowisko, wrażenie b. ujemne i wywołał wśród nich już to niesmak, już to oburzenie, ale oczywiście mogą się znaleźć i tacy, zwłaszcza wśród młodszych i mniej wyrobionych sędziów i sędziów śledczych, którzy będą zdania, iż tajny okólnik wiceministra winien być dla nich nakazem.

Żądamy natychmiastowego odwołania omawianego tajnego okólnika, zaniechania tajnych okólników w ministerjum sprawiedliwości w zakresie wymiaru sprawiedliwości, oraz dymisji ze stanowiska wiceministra pana Rymowicza, który pierwszy poważył się targnąć na niezależność sędziowską w Rzeczypospolitej Polskiej.

Civis.

W niedzielę dn. 16 b. m. o godz. 11 rano w sali kino „Palace" przy ul. Chmielnej 9, odbędzie się poranek dyskusyjny p. t. „Zjazd katolicki, a ofensywa reakcji". Referat wygłosi tow. pos. Czapiński Rzym czy Polska? Etyka „Chrześcijańska" jako płaszczyk polityczny. Treść polityczna agitacji „Katolickiej". Bilety nabywać można w Sekretarjacie OKR. (Al. Jerozolimskie 6) od g. 10—2 i od 5—7, oraz w księgarni Robotniczej, Wspólna 17.

Po świecie.

LUDZIE, RZECZY, PEJZAŻE.

I.

Pan Briand jest znakomitym mówcą. Nie jest to wielki mówca. Nie wiele z tych mów pozostanie. Dziś możemy odczytywać Demostenesa i Cycerona, Dantona i Jauresa, uczymy się u tych mistrzów, jak gdyby oni żyli dzisiaj, i tylko trochę byli od nas starsi i mędrsi. P. Briand jest człowiekiem chwili i dla tej chwili żyje. Wszystko z niej wydobędzie, co tylko mu dać może, i organizuje tę chwilę od lat trzydziestu. Jego mowy mogą uwieść wszystkich: jednych talentem krasomowczym, drugich szczerością powierzchowną, wszystkich zdrowym rozsądkiem. P. Briand, bowiem, jest uosobieniem chłopskiego rozsądku francuskiego, jest głosem, rozumem, sumieniem drobnomieszczaństwa francuskiego, tego, jak Lloyd George mówi, „człowieka z ulicy". Każdy wyborca odnajduje w nim siebie samego; każdy wyborca z ludu, z demokracji, z fermy, ze sklepiku. P. Briand potrafi mówić „i inaczej", w szczególności, gdy w Izbie Deputowanych mówi dla wielkich banków, dla angielskiej dyplomacji, dla cudzoziemskich dziennikarzy. Jestem pewny, że p. Briand potrafiłby mówić i dla Akademji Francuskiej. Jest to bowiem mówca o nadzwyczajnej skali krasomówczej. Jego płytkie, powierzchowne krasomówstwo przystosować się może do wszelkiego otoczenia. I w każdem otoczeniu potrafi stworzyć koło słowa swego atmosferę ciepła i sympatji i wzamian promieniuje nazewnątrz wszystkiemi talentami uwodziciela. P. Briand jest, bowiem, największym uwodzicielem śród mówców współczesnej Francji. Przeciwnicy śmieją się z niego, nazywają go melodramatyczną prymadonną, „tremolo", błaznem, co kto chce i im mniej przeciwnik jest wybredny. Jest to czarodziej, uwodziciel, więcej uwodziciel, niż czarodziej. Jego spojrzenie miękkie niby aksamit, pełne pytań niby tęsknych i melancholją owianych, a jednocześnie pełne stanowczej woli; jego ręka miękka, aksamitna i bardzo piękna; jego głos pełny, soczysty, bogaty, głos tęczy pełnej barw i odcieni, zawodzący niby fujarka, obiecujący, niby piosnka przebijająca kraty okienne seraju padyszacha, zapowiadający rozkosze raju i utopje Hesperydom podobne — zdobywa wszystkie serca i nieraz już ratował go z toni, w którą go wtrącał zmienny los łaski, stosowanej przez zmienne większości parlamentarne.

P. Briand mówił niedawno w rodzinnem swem gnieździe, w rybackiem mieście St.-Nazaire. Jego sytuacja, wciąż niepewna, tańcowi śród mieczów podobna — wymagała odświeżenia, podpory. Od miesięcy występ ten był zapowiedziany, opinja oczekiwała go z niecierpliwością. Dziennikarze zapowiedzieli upadek. Wrogowie z obozu monarchistów i jezuitów francuskich — kładli go już tyle razy „na obie łopatki". P. Briand tedy w otoczeniu możliwie wielkiej ilości ministrów wybrał się do rodzinnej stolicy nad oceanem, gdzie dzieciństwo jego upłynęło w rybackiej oberży, aby tam, w obecności dwu tysięcy biesiadników i kilkunastu tysięcy słuchających pod oknami rodaków, na świat cały zresztą, rzucić mowę, któraby dotknęła na chwilę żywego pulsu w organizmie politycznym i społecznym Francji i pozwoliła ministrowi postawić djagnozę własnego życia ministerjalnego.

Śród niemilknących owacji kilku tysięcy ludzi p. Briand mówił półtorej godziny i odniósł wielkie zwycięstwo. Wystarczy rzucić okiem na monarchistyczne i jezuickie gazety paryskie, aby zrozumieć siłę tego zwycięstwa: pienią się z wściekłości. Miał się położyć do trumny, a tu tymczasem wraca z Saint-Nazaire trochę większy; miał był tam pobity na głowę i wysmiany — dwiodł wszystkich: i chłopów, i robotników, i mieszczan.

Zdrowy rozsądek p. Brianda kazał mu mówić o nieopisanych trudnościach jego rządów. Nazewnątrz i wewnątrz Francji. Budżet jest coraz większy i budżet ten zjada olbrzymia armja (zgórą miljon żołnierzy wydartych pracy zawodowej po morderczej wojnie, która pochłonęła trzy miljony mężczyzn w kwiecie wieku!). Trzeba tedy pokoju. Za każdą cenę pokoju aż do granic, które nakreśla interes żywotny i honor kraju. A w tych warunkach pokoju trzeba — równowagi wewnętrznej. Równowagi nie w kierunku prawicy. Równowagi przedewszystkiem w kierunku republiki, wolności, równości, reform socjalnych. P. Briand odżegnywa się w równym stopniu od komunistów, jak od klerykałów, od anarchistów, jak od monarchistów. Nie chce podatkami godzić w masy pracujące, lecz raczej w klasy posiadające. Za jego rządów wniesiono do Izby Deputowanych najpotężniejszy projekt reformy społecznej, jaki Francja znała od lat pięćdziesięciu, projekt ubezpieczenia społecznego w wielkim stylu, wzorowany na ustawach niemieckich! Żaden rząd nie miał odwagi wnieść tego projektu, jedynie rząd tego byłego socjalisty!

P. Briand wraca do Paryża, z krótkiej wycieczki okryty sławą jednej godziny. Jutro spotka się z Lloyd Georgem na linji podziałowej wpływów angielskich i francuskich na Górnym Śląsku. Za tydzień zbiera się Izba Deputowanych, a już cały szereg interpelacji ostrzy zatrute swe strzały, aby w premjera ugodzić, a jeżeli się uda położyć go. Tylko sytuacja jest ciężka. Wesołych spadkobierców pierwszych ministrów niema dziś nigdzie w Europie. Trzeba niemałej odwagi, aby chwycić berło po Lloyd Georgeu, po Briandzie, po Bonomim. Wszędzie dziurawe budżety, beczki Danaid, których wypełnić nie sposób papierami, tracącemi z dnia na dzień na wartości. Francji brak dwa i pół miljarda franków, aby podołać deficytom! We Włoszech rewolucja socjalna dymi w Lombardji, a republikańska w Toskanji, w Anglji Lloyd George opędza się to związkom zawodowym, to Irlandji. Sto kraterów dymi jednocześnie, a z niejednego strzelają w górę głazy krzywd społecznych, narosłe wiekami nędzy i upodlenia. To też, zdaje się, po bankiecie w St.-Nazaire p. Briand spać będzie spokojnie — aż do najbliższej w Izbie awantury!

Henryk Rozmaryd.

Z Rosji Sowieckiej.

ZNĘCANIE SIĘ NAD SOCJALISTAMI.

W tym samym czasie, gdy bolszewicy zwracają się o pomoc dla głodujących do wszystkich organizacji robotniczych Zachodu bez różnicy przekonań politycznych, a więc w pierwszym rzędzie do socjalistów, stanowiących większość w tych organizacjach, rząd sowiecki pastwi się niemiłosiernie nad socjalistami własnego kraju. Panujący dziś w Moskwie kaci proletarjatu prowadzą tę samą politykę, co carat: usłużni wobec kapitalistów obcych, od których zawisło zbawienie Rosji, gnębią oni tych, co są bezbronni, a nie chcą uginać karku przed samodzierżcami sowieckimi. Garść faktów:

Jastrebowa, spółdzielcę petersburskiego, rozstrzelano za to, że przesłał zagranicę wzmiankę ze szczegółami o pobiciu więźniów politycznych w Butyrce.

W Smoleńsku zaaresztowano wszystkich socjalistycznych członków miejscowego sowietu za interpelację w sprawie tegoż pobicia.

W tym samym czasie dochodzi do masowych głodówek w więzieniach Orła, Włodzimierza, Moskwy. W Orle, gdzie przez jakiś czas stosunki były znośne, nastąpiło w końcu czerwca raptowne pogorszenie. Władze sowieckie tłómaczyły tę zmianę tem, że więźniowie-mieńszewicy nie dopuszczali do siebie przedstawicieli Czrezwyczajki w czasie przechadzek, gdy odbywali zebrania, oraz jako karę za śpiewanie pieśni rewolucyjnych (!) podczas przewiezienia eserów do Jarosławia. Zaczął się okres straszliwych prześladowań, obchodzenie się straży z więźniami stało się brutalne i wyzywające, strzelano do siedzących u okien. Więźniowie zrozumieli, że się ich prowokuje, by następnie móc się zemścić na nich. Wysłali protest do Cz.-K. i władz sowieckich, grożąc głodówką powszechną. Odpowiedzi nie otrzymano. 26-go czerwca rozpoczęła się głodówka około 70 osób. Nie zwracano na to żadnej uwagi, dopiero na 7 dzień zaprowadzono dyżur nocny felczera, naczelnik więzienia i jego pomocnik wcale nie interesowali się głodówką, dziwiąc się „jak można przeszkadzać ludziom umierać, gdy sami tego chcą". A tym naczelnikiem i jego pomocnikiem są Saat i Leoniczy, którzy byli naczelnikami więzień katorżniczych za caratu (pierwszy w Jarosławiu, drugi w Orle).

Położenie jeszcze bardziej zaostrzyło się, gdy dwie eserki: Surkowa i Jegielska, targnęły się na życie przez podpalenie siennika, na którym leżały. Na pół martwe z trudem tylko udało się przywrócić do życia.

Dziewiątego dnia stan głodujących pogorszył się do tego stopnia, że mieńszewicy, by nie poświęcić najbardziej osłabionych, uchwalili przerwać głodówkę; anarchiści i eserzy nie zgodzili się z tem i głodzili się jeszcze przez 4 dni. Skutki głodówki są b. ciężkie, wielu zachorowało na tyfus plamisty.

Klęska bojowniczka o wolność ludu rosyjskiego, Spirydonowa, której dwukrotnie udało się uciec z więzienia w Moskwie, ukrywała się pod przybranym nazwiskiem prawie rok czasu. Ale wykryli ją czekiści i ciężko chorą na tyfus, przewieźli do więzienia. Gdy tyfus minął, przewieziono ją, zamiast do sanatorjum (jak obiecywano) do szpitala Czrezwyczajki, gdzie Spirydonowa musiała leżeć obok kata Jemeljanowa (który rozstrzelał na rozkaz Czrezw. przeszło 1.000 osób!). Mimo, iż lekarze domagali się jej uwolnienia ze względu na ciężki stan, przeprowadzono ją do szpitala Preczysteńskiego więzienia, gdzie Spirydonowa uciekła się do głodówki, która trwała 15 dni. Dopiero na 16-ty dzień, nieprzytomna, zaczęła pobierać przymówać pokarm. Ciało jej puchło całe, gruźlica zaostrzyła się, jest bliska obłędu.

ROZWIĄZANIE OSTATNIEGO SOCJALISTYCZNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO.

Po zeszłorocznej wizycie delegacji robotników angielskich, bolszewicy rozwiązali związek drukarzy, którego członkowie ośmielili się wystąpić wobec Anglików z krytyką sowietów bolszewickich. Pozostał przy życiu w całym okręgu moskiewskim jedyny związek niebolszewicki — związek robotników wyrobów chemicznych.

Pomimo najrozmaitszych sztuczek i stałych szykan, związek ten jakoś ostał się. Bolszewicy moskiewscy proponowali różne metody w celu zdobycia związku, jak np. metodę propagandy, nacisku ekonomicznego (odbieranie robotnikom przedmiotów własności, żywności), oraz najprostszą metodę „czrezwyczajki". Gdy nie pomogła propaganda, a teror ekonomiczny uznano za niestosowny, chwycono się sposobu, użytego wobec drukarzy, mianowicie na posiedzeniu sowietu związków zawodowych z dn. 26 sierpnia uchwalono rozwiązać zarząd dotychczasowy, a na jego miejsce wyznaczono „siódemkę rewolucyjną", która ma zwołać zjazd dla „wyboru" nowego zarządu.

Ostatni niebolszewicki związek zawodowy przestał istnieć.

W GRUZJI.

Do Gruzji przyjechał nowy „gubernator" bolszewicki w osobie Stalina, który odrazu zabrał się do „czyszczenia". Usunął dotychczasowego pełnomocnika Moskwy — Macharadzego — za zbyt łagodną politykę. Macharadze wzbraniał się zaaresztować wybitnych przywódców socjalistów gruzińskich, jak Dzibładze i in., a gdy Centr. Kom. Komun. zaczął się starać o przeniesienie Macharadzego na inne miejsce, przyjechał Stalin i pozbył się Macharadzego, nie dbając nawet o uswą dlań „posadę".

Stalin urządził wiec publiczny, na którym bolszewicy spotkali się z nader wrogiem przyjęciem ze strony zebranych, mówców zaś socjalistycznych witano z entuzjazmem. Bolszewicy zaaresztowali ich, lecz robotnicy na następnem zebraniu zażądali natychmiastowego uwolnienia uwięzionych.

NAPAD ROSYJSKI NA POGRANICZU BESARABSKIM.

Gazeta rosyjska „Besarabja" donosi w num. z 9-go b. m., że 6 października zbrojeni bandyci przekroczyli granicę besarabską pod wsią Aleksandrówką pow. Akermańskiego. Zabrali oni kilka wozów chłopskich z końmi i chcieli wracać z powrotem, lecz włościanie miejscowi uzbroili się w co kto mógł i wespół z żandarmami i strażą graniczną otoczyli bandytów. Po zaciętej bójce 10 bandytów zabito, pozostałym udało się zbiec.

Wypadek ten dowodzi, że bolszewicy okłamują cały świat, twierdząc, że tylko po tej stronie granicy rosyjskiej zdarzają się napady na obywateli rosyjskich i czyniąc z każdego napadu bandyckiego aferę polityczną, z której starają się wyciągnąć jaknajwiększe dla siebie korzyści.

TA POZNAŁA SIĘ NA BOLSZEWIZMIE...

Bosonoga tancerka Izadora Duncan przebywa obecnie w Moskwie, gdzie ma szerzyć zamiłowanie do piękna cielesnego wśród umierającej z głodu ludności. Bolszewicy dbają oczywiście o to, żeby — kto jak kto — ale profesorka tańca była syta i zdrowa. Pani Duncan odwdzięcza się za to listem, pisanym do „towarzyszy" bezimiennych, w którym ta oznajmia, iż wprawdzie nie zna się na polityce, wprawdzie w Rosji jest głód, ale... kiedyś okaże się, że bolszewizm jest drugiem wydaniem chrześcijaństwa.

Nie poznał się tedy na bolszewizmie ani „renegat" Kautsky, ani Hilferding, ani Bauer, ani inni ekonomiści i uczeni, lecz trzeba było aż subtelnych nóg baletnicy, by przenikać wielkość szarlatanów moskiewskich.

Mały feljeton.

Kto ma, temu jeszcze będzie dane

Jeszcze nic dokładnego niewiadomo o losach daniny majątkowej, jeszcze tajemniczy kadryl endeckich „zwolenników" p. Michalskiego w Sejmie krytym szychem próbuje temu przedsięwzięciu stępić ostrze — — a już daninę zaczynają zbierać. I to dobrowolnie...

Są tacy. A jakże. Są przecie w Polsce obywatele, patrjoci, ziemianie, którzy tak ojczyznę kochają, że gotowi dla niej wszystko, wszystko poświęcić. Donoszą nam mianowicie z Kujaw, że pewien ziemianin nagle podniósł cenę za korzec zboża z 7.000 na 17 tysięcy mieczek. Zapytany o przyczynę tak nagłej podwyżki, odpowiedział:

— Jak przyjdzie, panie dobrodziejaszku, płacić daninę, wypadnie mi zapłacić 8 miljonów mk. Trzeba się do tego, panie dziejaszku, zawczasu przygotować.

No i powiedzcie, moi drodzy, nie jest-że to patrjotyzm? — nie jest-że to duch przewidywania, rozsądku i ostrożności, którego tak nam brakuje — w polityce zagranicznej? Co więcej! Nie jest-że to przejaw demokratyzmu wkradającego się nawet między żubrów?

— Ja mam płacić? Ja sam? Ja indywidualnie? — zadał sobie pytanie ziemianin. Nie! dość indywidualizmu! Razem młodzi przyjaciele! Płaćcie wy, płaćcie przedewszystkiem wy — po 10 tysięcy więcej od korca, wszyscy, demokratycznie, wspólnie.

Przykład tak szczytnego poczucia zbiorowości jest zaraźliwy. Co wy sobie myślicie, że będzie ją dawał kupiec, hurtownik, ziemianin, fabrykant, chłop ze swojej własnej kieszeni? Naiwność. Oni wszyscy tak wyśrubują ceny, żeby nietylko pokryć daninę, ale żeby jeszcze na niej zarobić. Bo niby, Bogiem a prawdą, któż im tak czynić zabroni? Pan Michalski? — minister skarbu ani jednem słówkiem nie wspomniał, że zamierza walczyć z drożyzną. Przeciwnie. Wolny handel to jego gagatek, złotko, cacuś, kupidynek!

Zatem nie bójcie się daniny burżuje swoich wyższych! Nie taki straszny djabeł, jak go malują. Albowiem w czasach demokracji nie tyka się świętej indywidualności kabzy, ale wszystko oddaje się narodowi, ogółowi, masie, wszystko — zwłaszcza podatek z krwi i mienia, wolny handel i wolny pasek. P. Michalski jest cwaniak. Przestraszył bogaczów, ale zapłaci za to człowiek biedny.

I będzie tak dokoła Wojtek. Ponieważ marka poszła w górę — i ceny poszły w górę. Skoro ceny poszły w górę, to i płace muszą pójść w górę. Przyjdzie danina? Ceny pójdą w górę. Ceny pójdą w górę, to i płace pójdą w górę. Płace pójdą w górę, to i towar pójdzie w górę. A tu ludziska gadają, że góra z górą nigdy się nie zejdzie.

Nie, moi panowie. Kto chce dojść do celu, musi w pępek kwestji trafić. A pępkiem tym jest wciąż wzrastająca drożyzna. Wszyscy ministrowie skarbu dotąd wpatrywali się w ten pępek, jak fakirzy, wzdychając i lamentując, lecz nie było takiego i niema, któryby mierząc nibyto w pępek — nie trafił „jakoś" w człowieka ubogiego.

Zysław.

Kwiatek biurokratyczny.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzpl. Polsk. wysłał 25 stycznia r.b. pismo do Gł. Urzędu Ziemskiego. Odpowiedź otrzymano od Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państ. 3 października r. b. A więc trzeba było wyczekiwać 8 i pół miesiąca, aby dowiedzieć się, jakie stanowisko zajmują wzmiankowane urzędy w sprawie przez Związek poruszonej.

Skandalem jest wprost to, że Gł. Urz. Ziemski od 25 stycznia do 19 marca namyślał się, czy sprawa należy do jego kompetencji, czy też nie i dopiero po upływie blisko dwuch miesięcy zdecydował się przesłać ją do Min. Rolnictwa. To ostatnie przeszło 6 miesięcy prowadziło dochodzenia i w końcu zawiadomiło Związek, że podanie jego nie zostało uwzględnione.

Eksmisja robotników rolnych z budynków folwarcznych majątku państwowego Imbramowice nie zainteresowała widocznie wymienionych urzędów. Z taką sprawą można się nie spieszyć, przecież ma się dach nad głową, obszerne pokoje do urządowania. A że robotnicy będą mieszkać na dworze, co to kogo obchodzi, zresztą są oni zahartowani, słota i zimno ich nie zmoże...

Wypadek powyższy nie jest odosobniony. Związek bardzo często po kilka miesięcy wyczekuje na odpowiedź i oprócz tego musi parokrotnie o jej przyspieszenie, co w języku urzędowym nazywa się „ponagleniem".

Czyżby zapomniano już o odezwie b. prezydenta, Wilsona?

Przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzień pracy.

PROTEST PROLETARJATU ZGIERZA.

Zgierz, 14 października (tel. własny). Zebrani robotnicy w Zgierzu w liczbie około 12 tysięcy w dn. 14-ym października 1921 r. protestują najkategoryczniej przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzień roboczy) ze strony Rządu, idącego na pasku klas posiadających i domagają się bezwzględnie utrzymania nadal w mocy ustawy o 8-godzinnym dniu roboczym, oraz nadania Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej jaknajszerszych praw. Zebrani oświadczają, że przeciwstawią się z całą siłą wszelkim usiłowaniom, zmierzającym do przedłużenia dnia pracy. Zebrani wzywają kluby sejmowe robotnicze do jaknajenergiczniejszej obrony ustawy o 8-godzinnym dniu pracy i przyrzekają im całkowicie swe poparcie.

MANIFESTACJA W ŻYRARDOWIE.

Żyrardów, 14 października (tel. własny). Robotnicy miasta Żyrardowa manifestujący, protestują przeciw zamachowi na ośmiogodzinny dzień pracy.)

Żyrardów.

(Korespondencja własna).

W piątek od godz. 12-ej w południe zamarł cały ruch w mieście. O godzinie 1-szej został zwołany przez P.P.S. łącznie z klasowemi Związkami Zawodowemi wiec do Domu Ludowego, na który przybyło tysiące robotników.)

Po przemówieniu tow. Chońskiego i innych, zostały przyjęte rezolucje, protestujące przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzień pracy, oraz rezolucja bezrobotnych, domagająca się, aby zamiast przedłużać dzień roboczy, zatrudniono bezrobotnych i tym sposobem zwiększono produkcję.

Po wiecu uformował się olbrzymi, przeszło 15-tysięczny pochód z mnóstwem sztandarów i transparentów, który ruszył ulicami Żyrardowa przy dźwiękach miejscowej orkiestry robotniczej. Między transparentami odznaczały się dwa: jeden czarny z trupią czaszką i szubienicą z napisem „Śmierć paskarzom" i „Śmierć reakcji", drugi bezrobotnych z napisem „Żądamy chleba i pracy".

Pochód przedefilował głównemi ulicami miasta i został rozwiązany przed lokalem P.P.S. Natomiast bezrobotni ze swym transparentem poszli pod Zarząd miejscowej fabryki gdzie na ręce dyrektora fabryki, p. Pacaka, złożyli swe żądania. P. Pacak obiecał im pracę w krótkim czasie oraz zaznaczył, że zanim zostaną uruchomione pełne działy pracy, Zarząd fabryki zwróci się do magistratu z propozycją uruchomienia pewnych koniecznych robót w mieście, które Zarząd fabryki może subsydjować do wysokości 6 miljonów marek. Zobaczymy czy p. Pacak mówił prawdę, czy też obiecał tylko... z przyzwyczajenia!

Równocześnie z naszym wiecem związki żółte wyszły ze sztandarami na Rynek, gdzie zaczął przemawiać p. poseł Galiński, lecz widząc, że słucha go najwyżej 200 osób, kazał sztandary zwinąć i zawrócił do związku. Nie miał z kim manifestować, gdyż robotnicy zgromadzili się pod czerwonymi sztandarami. Następnie p. poseł przyglądał się z balkonu olbrzymiej manifestacji klasowców i obliczając siły napewno przyszedł do wniosku, że posłem Żyrardowa długo już nie będzie.

Manifestanci wysłali depeszę do Zw. P.P.S. z prośbą o stanowczy opór w sprawie zamachu na 8-godzinny dzień pracy.

E. O.

Bielsko-Biała.

(Korespondencja własna).

W poniedziałek, dnia 10 października b. r. odbyło się na Strzelnicy w Bielsku wielkie zgromadzenie robotnicze, protestujące przeciw zamachowi reakcji na 8-godzinny dzień pracy.)

Przemawiali po polsku Dziki i Pająk, a po niemiecku tow. Lukas, którzy w swych referatach zaznaczali, że praw reakcyjnych broni policja, żandarmerja, ale praw robotniczych bronić musi sama klasa robotnicza, oraz wykazali agitację N.P.R. i klerykałów za 10-godz. dniem pracy. Tow. Dziki i Lukas złożyli również sprawozdanie z pobytu w Warszawie w sprawie uregulowania zarobków robotniczych Bielska-Białej z zarobkami w Łodzi i Warszawie.

Po obszernej dyskusji, w której mówcy zaznaczyli, między innemi, że nie wystarcza bić brawo i uchwalać rezolucje, ale robotnicy sami jeszcze muszą pilnować, aby nie dopuścić do pracy ponad 8 godzin, uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko zamachowi.

Zemsta p. Michalskiego.

Zlokautowanie robotników za udział w demonstracji piątkowej. — Kto to czyni? — Ministerjum Skarbu!

Robotnicy Państwowej Tytuniowej Fabryki w Warszawie (Kaliska 1) w piątek na wezwanie powszechne na znak protestu przeciw zamachowi na 8-godzinny dzień roboczy porzucili wraz z całym proletarjatem Warszawy pracę, by zademonstrować swe stanowisko. Nazajutrz jednak, przybywszy do fabryki, znaleźli bramę zamkniętą. Robotnikom oznajmiono, że za udział w demonstracji zostają z pracy wydaleni. Gwałt ten stał się nie w jakiejś prywatnej fabryce, ale w zakładzie, podlegającym Dyrekcji Monopolu Tytuniowego, a więc Ministerjum Skarbu.

W sprawie tej udała się delegacja robotników do Ministerjum. Przyjął ją wiceminister, Mikulecki. Na skargę robotników odpowiedział, że nie mieli oni prawa występować przeciw projektowi, zgłoszonemu przez Ministra Skarbu, Michalskiego, bowiem sami oni podlegają Ministerjum Skarbu.

Logika zaiste średniowiecznego panka feudalnego! Więc dlatego, że robotnicy pracują w fabryce, kierowanej przez Ministerjum Skarbu, nie mogą mieć już swego zdania, nie mogą bronić swych praw, nie mogą „występować przeciw skarbowi", jak się wyraził p. Mikulecki!

Gwałt Ministerjum Skarbu, popełniony na solidaryzujących się z ogółem robotnikach Państwowej Fabryki Tytuniowej, podajemy ku publicznej wiadomości. Jest to bezprawie kacyka, antykonstytucyjna samowola. Zamiast służyć prywatnym fabrykantom za przykład pokojowego regulowania stosunków robotniczych, nasze Ministerja służą przykładem gwałtu, bezprawia i samowoli fabrykanckiej.

Też informują.

W nrze 278 „Kurjera Polskiego" ukazała się następująca notatka:

„Zatarg ziemian ze związkiem zawodowym robotników rolnych.

W dniu 4 b. m. odbyło się zebranie Głównej Komisji Rozjemczej, zainicjowane przez Min. pracy i opieki społecznej, w celu omówienia sposobu likwidowania sporów, wynikłych w niektórych powiatach, na tle wynagrodzenia dniówki (t. zw. posyłek, czeladzi).

Zlikwidowanie sporów tych przez powiatowe Komisje Rozjemcze natrafiało na duże trudności, wobec wytworzenia się lokalnych animozji, dlatego też delegaci Głównego Zarządu Związku Ziemian chętnie przyjęli propozycję Min. pracy załatwienie spraw tych na terenie warszawskim, z zastrzeżeniem, by umów zawartych bez sprzeciwu stron nie poddawać już dyskusjom Głównej Komisji Rozjemczej. Związki robotnicze (Klasowy, Chrześcijański i Polski) stojąc w zasadzie na stanowisku umowy zbiorowej dla dniówki, na terenie pięciu województw, wyraziły swą zgodę na projekt Min. pracy i opieki społecznej z poprawką zgłoszoną przez Związek Ziemian. Wydawałoby się wobec tego, że niema przeszkód do przystąpienia do rzeczowych rozważań nad załatwieniem spraw, żywo obchodzących strony zainteresowane.

Poseł (? „Rob.") Kwapiński oświadczył jednak iż zawrze umowę z pracodawcami, reprezentowanymi przez Związek Ziemian, ale bez udziału innych związków robotniczych (Chrześcijańskiego i Polskiego).

Przedstawiciele pracodawców, delegowani przez Związek Ziemian, na podobne stanowisko zgodzić się nie mogli i oświadczyli, że nie przesądzają stanowiska zbagatelizowanych przez p. Kwapińskiego Związków Robotniczych, zawierać mogą i będą umowy jedynie z reprezentacją ogółu robotników rolnych, bez względu na ich przynależność partyjną, a nie mogąc za taką reprezentację uznać wyłącznie Związku Klasowego, gotowi są nawet z umów tych zrezygnować".

Notatka ta całkowicie jest nieścisła i tendencyjna. Chodziło w niej autorowi o urobienie opinji w tym sensie, by wykazać jaknajlepsze chęci ziemian, paraliżowane przez przedstawicielstwo robotnicze.

Dlatego też musimy wyjaśnić:

1) Celem Gł. Kom. Pol., określonym przez przedstawiciela M. Pracy i Op. Sp. było uregulowanie sprawy wynagrodzenia dniówek w całej b. Kongresówce. Przypadkowość tych umów, o czem pisaliśmy w nr. 270 „Robotnika", stwarzała nieopisany chaos.

2) Ziemianie propozycji M. Pracy i Op. Sp. nie przyjęli, składając nowy projekt, polegający na tem, by Komisja ustaliła jedynie umowy dla tych powiatów, w których takowe dotychczas nie zostały przyjęte, lub w których jedna ze stron zgłosiła sprzeciw.

Ziemianie pominęli tu milczeniem, że umowy dla dniówek, zgodnie z art. 8 orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej winny być zawarte do dn. 1 czerwca b. r., oraz że według ich propozycji, sprawa wynagrodzenia dniówek nie byłaby załatwiona.

3) Związek Zawodowy Robotników Rolnych Rzplt. Pol. stanął na stanowisku proponowanym przez M. Pr. i Op. Sp., jednak oświadczył, że ponieważ Związek Ziemian nie ma dobrej woli w tym kierunku, przeto, nie wnikając w meritum pobudek ziemian, zgadza się nawet ograniczyć do rozważań nad sprawami, zgłoszonemi przez ziemian. Dla każdego jest tu rzeczą oczywistą, że w powiatach, gdzieby spór nie został załatwiony, Zw. Rolny korzystałby z prawa wolnej ręki.

4) Oświadczenie tow. Kwapińskiego (chwilowo jeszcze nie posła) sprowadzało się do tego, że Związek nie może się zgodzić na to, by fikcyjne organizacje, jak Związek Polski i Chrześcijański, podpisywały umowy, za wykonanie których odpowiedzialność spadnie wyłącznie na Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. Pol.

Ziemianie w odpowiedzi oświadczyli, że chodzi im o zawarcie umów dla robotników rolnych i wszystko im jedno, kto umowę podpisze, gdyż chodzi tylko o jej wykonanie. O zrezygnowaniu z zawarcia umów nic nie mówiono.

Przedstawiciel M. Pr. i Op. Sp. zaproponował wówczas, by posiedzenie odłożyć, gdyż tak stanowisko ziemian i związków w sprawie wogóle zawarcia umów, jak i oświadczenie tow. Kwapińskiego w sprawie zawierania umów z innymi związkami, wytworzyło nową sytuację.

Z powyższego wynika, że w dalszym ciągu niema przeszkód do załatwienia spraw dniówkowych ze strony Zw. Zaw. Rob. Rol. Rzplt. Pol., że natomiast istnieją te przeszkody ze strony Zw. Ziemian.

Z Poznania.

(Korespondencja własna).

O polskości Poznania. — Klasyfikacja przekonań politycznych. — Wybory do Kas Chorych. — Ruch robotniczy. — Wrażenia o nowym rządzie. — „Sztuczki" panów pracodawców.

Przybysze z Kongresówki, którzy niedawno jeszcze byli w Poznaniu, spotykali się nieraz z zawistnemi i głupio-złośliwemi spojrzeniami tych mniej lub więcej „inteligentnych" Poznaniaków, którzy wszystko, co niepoznańskie, zwykli określać „Galicjak z Kongresówy".

Dzisiejszy Poznań, mimo krzyków i protestów ze strony „Kurjerów Poznańskich", „Głosów Porannych" i pobożnych „Orędowników" przeciw t. zw. „śpiesznej" unifikacji, przybiera coraz bardziej wygląd ogólnopolskiego miasta. Tłuką się jeszcze po kątach rozmaitych pseudo - artystycznych kawiarni idee o autonomicznej prowincji Wielkopolskiej, lecz powoli znikają, bo bieg życia nie znosi sztucznych przeszkód i ograniczeń. Pisała dużo o tem tutejsza prasa, pisały więcej „Berliner Tageblatty", zadowolone z ograniczonych mózgów endeków poznańskich.

Miejscowy „Przegląd Poranny", który zresztą nie może dać sobie rady ze swą bezpartyjnością, wyciąga na wierzch okazy zwierzyńca endeckiego. Pewien Polak po 20-letnim pobycie w Mandżurji przybył do Poznania, gdzie zwrócił się do Województwa o pozwolenie na stały pobyt, na co otrzymał odpowiedź: „Mamy dosyć swoich; niech pan sobie jedzie do Polski, tu nie jest Polska!" (Dosłownie). Na skromne zapytanie owego Polaka, czy nie jest w Polsce, odpowiedziano mu, że nie. Wobec czego logicznie zapytał się, gdzie jest konsul polski, do którego mógłby się zwrócić o pomoc, skoro województwo nie zalicza go do swoich" i „czyj" on jest? To wystarczy...

Tego rodzaju „wonnych kwiatków" nazbierać można jeszcze sporo po urzędach miejscowych. O tych, którzy nie chcą zamykać się w granicach spraw dzielnicowych, miejscowi endecy twierdzą niezmiennie, że są „lewi" lub o „lewicowo-wywrotowych" przekonaniach.

W głosowaniu do Kasy Chorych brała udział zaledwie nikła część wyborców. Zcentralizowane klasowe związki bez rozgłosu i reklamy przystąpiły do wyborów, nie kusząc się o liczbę, lecz o jakość głosujących. W rezultacie listy zcentralizowanych klasowych związków i komunistów zostały unieważnione, co w zachwyt wprawiło enperowską „Prawdę".

Mimo wszystkie trudności, klasowy ruch zawodowy rozwija się z niepowstrzymaną siłą i mocą, czego wyrazem był choćby ostatni strajk budowlany.

Historja strajku miała też momenty komiczne, gdy rozdzieleni na dwie grupy pracodawcy zaczęli wzajemnie się oskarżać i wyrzucać z lokalu posiedzeń.

Dodać jeszcze należy, że powstał tu oddział Poznański Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Cukierniczego, który pracodawcy na wstępie usiłowali powitać policją.

Zmiana rządu nie wywarła tu głębszego wrażenia. Tyle już nasłuchano się górnych i wzniosłych frazesów o potrzebie naprawy Rzeczpospolitej, że exposé p. Ponikowskiego, które nawet retorycznie było źle ujęte, nie dodało mu nowych laurów i nie przejęło dreszczem zachwytu nawet ludzi, zgoła nieuprzedzonych do żadnego rządu. Natomiast dyskretna wzmianka o projektach p. Michalskiego wywołała powszechne oburzenie i pesymizm co do przyszłej polityki rządu.

Przysłowiowa taniość poznańska należy już do lechtających wspomnień. Niektóre produkty, jak masło, jajka, mięso, mleko są droższe, niż w Warszawie, zarobki natomiast znacznie mniejsze.

Tu wyłażą na wierzch „sztuczki" pracodawców poznańskich, jak np. w drukarstwie. Pewien drukarz udzielił mi takich oto informacji o „pomysłowości" przedsiębiorców. Słowo drukowane jest niesłychanie drogie w Poznaniu, droższe, niż w innych dzielnicach Polski, kosztuje tyle, co i w Warszawie, natomiast robocizna jest tańsza, gdzie się więc podziewa otrzymana nadwyżka? O tem mogłyby powiedzieć kieszenie pp. pracodawców.

***

W ostatniej chwili odbył się tu odczyt tow. Kuruliszwili „Niebezpieczeństwo bolszewickie". Zebrało się sporo Poznaniaków, by poważnie wysłuchać głębokiej i rzeczowo wypowiedzianej prelekcji o dziejach męczeńskiej Gruzji, „uszczęśliwionej" bolszewicką doktryną.

Poznań, dn. 1 października 1921 r.

Eka.

Książki nadesłane.

H. Galle i H. Radwanowa. Nasza książka. Wypisy i ćwiczenia dla klasy drugiej. Z 40 obrazkami w tekście. Wyd. M. Arcta.

Dr. Regina Fleszarowa. Nasze wody, z rycinami. 1921 r. Wyd. M. Arcta.

Lucjan Zarzecki. Szkoła Pracy, pojęcie i główne zadania. 1921 r. Wyd. M. Arcta.

Janusz Domaniewski. Zoologja.

Stanisław Thomas. Rachunki. Trzeci rok nauki. Wyd. trzecie. Wyd. M. Arcta w Warsz.

Tadeusz Radliński. Geografja Rzeczypospolitej Polskiej i wolnego miasta Gdańska Wyd. trzecie, przerobione. Wyd. Arcta.

Prasa niemiecka o podziale Górnego Śląska

Było do przewidzenia, że burżuazyjna prasa niemiecka uderzy w najwyższe tony oburzenia i groźb za uchwałę genewską. Ale to, co prasa ta obecnie wypisuje, przechodzi wszelkie przypuszczenia i oczekiwania. Oto kilka próbek:

„Deutsche Allgemeine Zeitung" (organ partji Stinnesa) pisze: „Rozczarowanie z powodu Śląska nietylko spycha w przepaść gabinet Wirtha, lecz uniemożliwia tworzenie nowego rządu, bez względu na to, jaki byłby skład tego rządu. Strata Śląska grozi wywołaniem widma chaosu i zamętu, z którego zrozpaczony naród niemiecki nie wydobędzie się już".

„Frankfurter Zeitung" (dziennik „demokratyczny") grozi, że od rozwiązania sprawy górnośląskiej zależy określenie stanowiska Niemiec do świata (!). „Gdyby odebrano nam G. Śląsk, szydząc jaskrawo z prawa Niemiec, wówczas dostrzeżemy w tem jasny dowód, że prawo innych narodów nie ma obecnie żadnego znaczenia, wówczas odmówimy im podania ręki (?!); dopóki same nie oczyszczą się (!!), wówczas przystosujemy odpowiednio naszą politykę i nasze zachowanie się".

Jak widać, groźby „demokratów" wkraczają już w dziedzinę niepoczytalności.

„Berliner Tageblatt" (również „demokratyczne" pismo) nazywa uchwałę genewską „skandalem historji światowej" i powiada, że zniszczyła wszelkie dążenia pokojowe, siejąc nienawiść i t. p.

Ubezpieczenie od bezrobocia w Niemczech

Ministerjum Pracy w Niemczech ogłosiło drukiem projekt ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia. Projekt ma charakter tymczasowy i nosi takąż nazwę. Ubezpieczenie w wielkim stylu napotyka na razie na znaczne trudności i wciąż jest w poszukiwaniu najwłaściwszych dróg, nie znajdując dotychczas wzoru, godnego naśladowania. Sprawa ubezpieczenia od bezrobocia, najlepiej rozwinięta w Anglji, i tam jednak nie wyszła poza okres prób. Projekt niemiecki ma charakter tymczasowy z tego jeszcze względu, że trzeba dopiero szukać formy przejściowej od obowiązujących ustaw o wspomaganiu bezrobotnych do ubezpieczeń. W trzech punktach silnie uwydatnia się charakter przejściowy nowej ustawy. Ustawa nie przewiduje wysokości składek ani świadczeń z powodu zmienności kursu i sprawę tę pozostawia do rozstrzygnięcia komisji z łona parlamentu wraz z min. pracy.

Projekt przewiduje obok wsparć na wypadek bezrobocia środki, mające z jednej strony zapobiec bezrobociu, a z drugiej zakończyć bezrobocie. Do takich środków należą: przeniesienie bezrobotnych do zawodów czy okręgów, mogących dostarczyć pracy, wprowadzenie skróconej normy pracy przy braku pracy, wreszcie dostarczanie pracy w formie produktywnych organizacji, pomocy dla bezrobotnych.

Środki pieniężne dla ubezpieczeń mają być dostarczane w ½ części przez Rzeszę, państwo, gminę i związki publiczne, resztę zaś mają pokryć pracodawcy i ubezpieczeni. Te dwie ostatnie kategorje mają być równomiernie obciążone w całej Rzeszy, przez co miejscowości, mało dotknięte bezrobociem byłyby w stanie ulżyć tym okręgom, gdzie bezrobocie daje się we znaki. Według obliczeń dotychczasowych składka tygodniowa wynosiłaby 1 mk. od osoby. Liczba ubezpieczonych równałaby się w ogólnych zarysach liczbie członków Kas Chorych, z wyjątkiem kilku zawodów, w których niema bezrobocia. Projekt nie przewiduje nowych organizacji dla ubezpieczeń od bezrobocia, lecz przekazuje częściowo prace w tym zakresie instytucjom ubezpieczeń od chorób, częściowo zaś urzędom pracy.

Pogrzeb tow. Palińskiego.

W dniu wczorajszym proletarjat m. Warszawy złożył ostatni hołd bojownikowi swemu tow. Stanisławowi Palińskiemu.

W szare popołudnie, jak szarą była dola tego cichego pracownika o wyzwolenie robotnika polskiego z pęt kapitalizmu, kroczył ulicami kondukt żałobny, udając się na cmentarz bródzieński na Pradze, gdzie nad grobem zmarłego przemówił w imieniu Rady Miejskiej prez. Baliński, podnosząc zasługi, poniesione przez ś. p. tow. Palińskiego dla dobra miasta. Następnie w imieniu Magistratu m. Warszawy żegnał zmarłego p. Kobyłecki. Z kolei składali ostatni hołd tow. Palińskiemu przedstawiciele mas proletarjackich Warszawy. Pierwszy przewodn. Zw. Rob. Miejsk. tow. Kurowski żegnał zmarłego, mówiąc o jego pożytecznej a niezmordowanej walce o postulaty robotnicze. Następnie tow. Szczypiorski w imieniu warsz. OKR. PPS. mówił o zmarłym, jako symbolu poświęcenia się dla sprawy. Tow. Jaworowski, przedstawiciel klubu Radnych PPS. stwierdził, że praca tow. Palińskiego odznaczała się tem głębokiem samozaparciem się dla dobra mas pracujących, dla dobra wszystkich obywateli Warszawy.

I oto śmierć, kończy tow. Jaworowski, wyrywa z pośród nas tego niezmordowanego bojownika o Socjalizm.

Potem przemawiali przedstawiciele całego szeregu związków zawodowych, spółdzielni itd. — wszyscy z tym samym szacunkiem i uznaniem dla zmarłego.

Następnie przedstawiciel CKW. PPS. i klubu posłów socjalistycznych tow. Arciszewski, druh zmarłego z bojowych jeszcze lat, żegnał zmarłego w imieniu socjalistycznego proletarjatu całej Polski.

Nad grobem pochylają się czerwone sztandary i z piersi zebranych bucha pieśń walki „Czerwony Sztandar".

Tak proletarjat Warszawy żegnał zmarłego, który całe swe życie poświęcił walce o wyzwolenie mas pracujących, o Socjalizm.

K. W.

Drobne wiadomości.

Z Węgier. Na zasadzie traktatu pokojowego w Trianon Węgrom niewolno wyrobom własnym nadawać nazw, pochodzących z krajów Ententy. Wskutek tego zabroniono Węgrom używać słowa koniak dla wyrobów krajowych, lecz tylko dla francuskich oryginalnych koniaków. Fabrykanci wódek rozpisali tedy konkurs na najlepszą nazwę trunku, który dotychczas nazywał się na Węgrzech koniakiem, a któremu odebrano tę zaszczytną nazwę ze względów konkurencyjnych.

29-go września zniesiono karę chłosty, wprowadzoną rok temu tytułem „próby". Próbę tę zastosowano przez ten czas 4 razy.

***

Ks. Jusupow, zabójca głośnego Rasputina, sprzedał miljarderowi amerykańskiemu Widener'owi dwa słynne obrazy Rembrandta, pochodzące z galerji Romanowych w Petersburgu, za 7 i pół miljonów franków. Arystokratyczny morderca okazał się tedy równie biegłym złodziejem. („Star" londyński).

W sprawie powrotu jeńców

INTERPELACJA

posła Zofji Moraczewskiej i tow. do Pana Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie powrotu jeńców wojennych z niewoli bolszewickiej.

Sprawa powrotu jeńców wojennych z niewoli bolszewickiej, odczuwana tak żywo i śledzona z zapartym oddechem przez nasze społeczeństwo, posuwa się, niestety, bardzo powoli naprzód.

Już pół roku minęło od wyjazdu naszej Komisji repatrjacyjnej do Moskwy, a dotąd nie widać końca nietylko ogólnej repatrjacji, ale nawet sprawa najbardziej paląca — powrót jeńców z ostatniej wojny polsko-rosyjskiej — daleką jest bardzo od pomyślnego załatwienia. Kilkanaście tysięcy jeńców, w tem ogromny procent dzieci i młodzieży, wywiedli bolszewicy daleko w głąb Rosji i na Syberję. A tymczasem powrót odwleka się w nieskończoność. Los tych biedaków, po półtorarocznej niewoli jest napewno bardzo ciężki, może — beznadziejny.

Wobec zbliżającej się szybko ponownej zimy i strasznego niebezpieczeństwa głodów i mrozów w zniszczonej Rosji, przedłużający się pobyt jeńców na Syberji grozi najcięższą katastrofą. Ratunek musi być natychmiastowy.

Ministerjum Spraw Zagranicznych winno jakąkolwiek drogą i wszelkiemi sposobami przyjść Komisji repatrjacyjnej z jaknajszybszą pomocą i przeprowadzić natychmiastowy powrót reszty naszych jeńców wojennych w Rosji.

Zapytujemy tedy Pana Ministra Spraw Zagranicznych, czy gotów jest najrychlej i najenergiczniej zająć się tą sprawą, a rezultaty swoich usiłowań podać do publicznej wiadomości?

Warszawa, dnia 11 października 1921 r.

A kredyt dla współdzielni.

WNIOSEK NAGŁY

posła Antoniego Szczerkowskiego i tow. w sprawie udzielenia kredytów Związkom Spółdzielni spożywczych.

Związki spółdzielczych stowarzyszeń spożywców, obsługujące te miljony rodzin, napotykają jednak na swej drodze szalone trudności, wynikające z kryzysu walutowego i wogóle z dzisiejszych anormalnych warunków gospodarczego życia Polski. Przedewszystkiem jednak daje się odczuwać wielki brak środków obrotowych.

Poprzedni rząd, znosząc kontygenty zbożowe i zapowiadając likwidację państwowej pomocy aprowizacyjnej wobec rzeszy pracujących, wyrażającej się w postaci deputatów dla ciężko pracujących i dla funkcjonarjuszy państwowych, postanowił w okresie przejściowym przyjść z wydatną pomocą kredytową stowarzyszeniom spółdzielczym, aby te mogły wypełnić rozszerzone zadania swe i ochronić spożywców przed rozkwitającemi przy wolnym handlu spekulacją i paskarstwem.

Kredyty te jednak w kwocie 5 miljardów udzielono omal że dwa miesiące później, niż należało to uczynić, a z drugiej strony rozdzielono je w taki sposób, że wywołano umotywowane wrażenie, iż udzielenie kredytu kooperatywom było tylko sposobem zamaskowania poparcia rządowego wytwórcom i pośrednikom, a specjalnie subsydjowano funduszami temi prawdziwe gryndererstwo różnych wiejskich spółek handlowych, których liczne dziesiątki są obecnie w stanie organizowania się. Spółdzielniom łącznie z miastami udzielono półtora miljarda na obronę żywnościową, a jednocześnie różnego rodzaju pośredników i wytwórców zasilono omal trzykrotnie większą sumą kredytów, które nawet nie zostały wyczerpane niejednokrotnie (syndykat rolniczy, młynarze). Rewizja tych kredytów w znacznej mierze ułatwi zrealizowanie naszego wniosku. Bowiem z jednej strony spożywcom udzielono słabą pomoc kredytową, a z drugiej strony wzmocniono daleko silniej kredytami sprzedawców, by ci, nie odczuwając potrzeby gotówki, mogli swobodnie wyczekiwać lepszej konjuktury targowej.

Skutki tego postępowania mamy już dzisiaj, gdy na rynku zbożowym zaprzestano omal zupełnie oferowania zboża i ziemiopłodów. W ten sposób ceny za żyto, które jeszcze przed trzema tygodniami nie przekraczały 7000 mk. za cnt. metr., dziś dochodzą do podwójnej wysokości. To samo i z innymi ziemiopłodami. Dowodzi to nowej teorji: dolary idą w górę — cena zboża również; dolary spadają — cena zboża pokryć musi dodatkowo zniżkę ukrytej w kuferkach waluty amerykańskiej czy niemieckiej.

Orgja drożyzny dziś jest niebywała. Rabunek dokonywa się w oczach rządu i społeczeństwa. I zanim ten stan wywoła wypadki niespodziewane, należy zorganizować pomoc spółdzielniom spożywców, by uchronić ich od ataku spekulantów wiejskich i miejskich.

Z tych względów podpisani wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Wzywa się rząd do poddania rewizji podziału kredytów pomiędzy organizacje wytwórców i spożywców i przedstawienia Sejmowi projektu nowego podziału, w którym uwzględnionoby przedewszystkiem miasta i spółdzielnie spożywców.

2) Wzywa się rząd do udzielenia Związkowi Robotniczych Stowarzyszeń Spożywczych kredytu w kwocie 1 i pół miljarda marek polskich.

3) Wzywa się rząd do udzielenia odpowiednich kredytów także i innym centralnym związkom spółdzielni spożywców.

Warszawa, dnia 11 października 1921 r.

Kronika polityczna.

Wiadomości otrzymane w Warszawie potwierdzają naogół dotychczasowe informacje telegraficzne, dotyczące decyzji Rady Ligi Narodów w sprawie podziału Górnego Śląska. Linja graniczna podawana dotychczas, nie jest jeszcze oficjalnie zakomunikowana Rządowi polskiemu. Zachodzą też wątpliwości co do szczegółów, dotyczących północno-zachodniego skrawka pow. Rybnickiego, który prawdopodobnie został przyznany Niemcom wraz z przebiegającą tamtędy linją kolejową Racibórz — Gliwice. Z drugiej zaś strony Polsce podobno przyznana została wschodnia część pow. raciborskiego do Odry. Co się tyczy t. zw. „zony F", obejmującej najbogatszą część pow. Zabrskiego, to sądząc z tego, że granica przebiega niedaleko Rudy, „zona F" została podzielona. Gdyby Polska otrzymała całą „zonę F", produkcja węgla po stronie polskiej wynosiłaby 60 miljonów ton a po stronie niemieckiej 18 milj. W przeciwnym razie, polska część Górnego Śląska produkowałaby 22 milj. ton, a niemiecka 21 milj.

Granica oznaczona została przez wyliczenie gmin, położonych wzdłuż granicy. Szczegółowa granica wytknięta będzie wzdłuż granic administracyjnych tych gmin.

Okręg węglowy ma stanowić t. zw. wolną strefę celną; granice celne państwowe będą przesunięte do granic tego okręgu. W obrębie tej strefy dopuszczony będzie wolny przejazd robotników i swobodna wymiana produktów żywnościowych oraz niezbędnych dla podtrzymania prawidłowego funkcjonowania przemysłowych zakładów. Koleje w tym okręgu mają stanowić jedną sieć pod wspólnym zarządem polsko-niemieckim. W sprawach tych zawarte będą konwencje polsko-niemieckie z terminem trwania nie dłużej nad lat 15. Konwencje obejmować mają również sprawę walutową, przyczem marka niemiecka ma być pozostawiona w obiegu na przeciąg 6 miesięcy, ewentualnie nawet dłużej; następnie sprawa zabezpieczenia praw mniejszości narodowych po obu stronach nowej granicy, rozszerzenia prawa amnestyjnego etc. Nad wykonaniem konwencji czuwać ma komisja mieszana, złożona z 8-iu członków — 4 Polaków i 4 Niemców — pod przewodnictwem przedstawiciela jednego z państw neutralnych, wyznaczonego przez Ligę Narodów.

Decyzja będzie oficjalnie ogłoszona dziś lub jutro, i niezwłocznie notyfikowana przez Komisję Międzysojuszniczą zainteresowanym rządom polskiemu i niemieckiemu.

Poseł polski w Paryżu, p. Zamoyski, złożył notę werbalną, w której prosi o przyspieszenie ogłoszenia decyzji, aby zapobiec możliwym rozruchom, które będą usiłowały wywołać Niemcy na terytorjum, przyznanem Polsce. Podobną notę złożył w Londynie p. Wróblewski.

Po ogłoszeniu decyzji prawdopodobnie na wtorkowem posiedzeniu Sejmu, złożone zostanie oświadczenie w imieniu Rządu polskiego. W Opolu rozpoczną się rokowania dla omówienia warunków objęcia przez władze polskie przyznanego nam terytorjum, które nastąpić ma najdalej w ciągu miesiąca, a rozpocznie się zapewne już w tydzień po notyfikowaniu decyzji. Rząd polski czyni już wszelkie potrzebne przygotowania.

***

Biuro Prasowe Ministerjum Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości treść komunikatu, otrzymanego przez M. S. Z. w dniu 14 b. m. od poselstwa angielskiego w Warszawie:

„Uwaga rządu Jego Królewskiej Mości zwrócona została na pogłoski, które ukazały się w prasie polskiej w sprawie, jakoby nieprzychylnego zapatrywania się tego rządu na zbliżającą się decyzję Rady Ligi Narodów do przyszłych granic i sytuacji prawnej G. Śląska. Minister Jego Królewskiej Mości otrzymał polecenie od swego rządu, zaprzeczyć kategorycznie tym twierdzeniom, pozbawionym jakiejkolwiek podstawy. Rząd Jego Królewskiej Mości wraz z innemi rządami mocarstw sprzymierzonych, zgodnie z ich zobowiązaniami przyjmie raport komisji, powołanej do przestudjowania zagadnienia, o ile raport ten zatwierdzony zostanie przez Radę Ligi Narodów".

***

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMACHU NA NACZELNIKA PAŃSTWA.

Śledztwo w sprawie zamachu na Naczelnika Państwa trwa nieprzerwanie. Z aresztów policyjnych do sądu odesłano: dr. Iwana Ki-

Od niedzieli do niedzieli.

Motto: O pracy, a o nędzy najsmaczniejszy dyskurs, póki jej kto nie pokosztuje.
(Andrzej Maks. Fredro).

Problem pracy stał się znowu ulubionym tematem chwili. Na werandzie u Loursa, na herbatce u księżnej pani, w kabarecie podczas antraktu, na wyścigach pomiędzy jednym biegiem, a drugim — o niczem innem się nie mówi. jak o pracy.

Rentjerzy, pieczeniarze, niebieskie ptaki, walutowcy, synekurzyści, hulaki, trwoniący majątki bogatych ojczulków — ludzie, którzy w ciągu swego nędznego żywota ani razu nie zakosztowali pracy; ludzie, których czoła miedziane jeśli kiedykolwiek zrosił pot kroplisty, to tylko przy ochoczej zabawie; ludzie, u których tydzień składa się z siedmiu niedziel — naraz poczuli ogromną sympatję dla p. Michalskiego, stając się gorliwymi propagatorami „projektu" nowego ministra skarbu, zwłaszcza „projektu" tego artykułu czwartego.

Że ta właśnie próżniacza i pasorzytnicza zgraja najwięcej „mówi" o pracy, nie powinno nikogo dziwić. Mają oni najwięcej czasu na „mówienie", gdy klasa pracująca „mówieniu" wiele czasu poświęcić nie może. Jest pozatem dawno stwierdzoną prawdą, że o barwach najchętniej rozprawiają... ślepi. Co jednak może i powinno każdego zastanowić, to, że p. Michalski, który w „projekcie" swym nie przepomniał o żadnej niemal dziedzinie życia społecznego i o każdej klasie społecznej pamiętał, — tych próżniaków i pasorzytów zupełnie pominął, zamiast pociągnąć ich do przymusowej pracy, no, chociażby przez dwie godziny dziennie.

Przeciwko takiemu powiększeniu godzin pracy klasa pracująca napewno nie protestowałaby, gdy tymczasem osławiony już artykuł 4 „projektu" p. Michalskiego już ten odniósł skutek, że w samej Warszawie w ubiegły piątek około 100 tys. robotników i pracowników o 4 godziny mniej pracowało.

Klasa robotnicza wszelako nie ma żalu do p. Michalskiego, który podobno nietylko „mówić" potrafi o pracy, ale także pracować. Życzy mu tedy, by inne zamierzenia jego, jak naprz. projekt daniny, lepszym uwieńczono zostały skutkiem.

***

Są kolory krzyczące, bywa niesprawiedliwość krzycząca, ale są także cyfry krzyczące, cyfry już nie wymowne, ale potężnym głosem wołające do opamiętania się, do zastanowienia się i do nawrotu z niebezpiecznej drogi.

Taką krzyczącą liczbą jest suma 4 miljardów marek, jakie Warszawa przepija w ciągu jednego tygodnia. Pięćdziesiątą część wszystkich wypuszczonych przez państwo papierków stolica wydaje w ciągu jednego tylko tygodnia na alkohol. Błędnem byłoby przypuszczenie, że Warszawa, jako stolica, i pod tym względem przoduje. Przeciwnie, wiadomości nadchodzące z prowincji utwierdzają w przekonaniu wręcz przeciwnem. Najgorzej pono dzieje się na wsi, gdzie przy braku inteligencji i przy zamożności włościan bez przesady można powiedzieć, że wieś polska przestała być „wsią zaciszną", „wsią spokojną", a stała się jednym wielkim szynkiem, gdzie od rana do wieczora rozlegają się pijackie okrzyki.

Nie byliśmy nigdy narodem abstynentów. Może dlatego często nie mieliśmy trzeźwego sądu o rzeczach, na które należało właśnie trzeźwo patrzeć. Już w XVII wieku szlachetny Wacław Potocki pisał: „Dla pijatyki większa nas połowa jeździ na sejmiki; kto trąbi, karmi, poi... królem może zostać".

Nie lepiej działo się w Polsce po rozbiorach, gdy, jak naprz. w b. Kongresówce rząd moskiewski systematycznie rozpajał lud, czyniąc z wódki granitowy fundament budżetu państwowego.

Lecz to, co obecnie dzieje się w Polsce przy cichej aprobacie „demokratycznego" Rządu, zaczyna nasuwać najpoważniejsze obawy, czy potem, jak wyleczymy się już ze wszystkich dolegliwości, jakie nas trapią, czy w końcu nie utoniemy w tem morzu wódki, jakie nas zalewa.

I niech mi wybaczy tow. Diamand, że nie zgodzę się z jego twierdzeniem, jakoby należało opodatkować niepijących, którzy abstynencją swoją przynoszą uszczerbek kasie państwowej. Obyśmy takich „wrogów" skarbu państwowego jaknajwięcej mieli, a uszczerbek, jaki przyniosą państwu, stokrotnie pokryją sumy zaoszczędzone na policji, na więzieniach, na szpitalach i t. d.

A moralne i fizyczne zdrowie bliższych i dalszych pokoleń zali da się ująć w ramy cyfr?

Stanowczo nie zgadzam się z tow. Diamandem. Choćby „nasi najserdeczniejsi" — z prawej, jak i z lewej strony — mieli znowu zawołać: Rozłam w P. P. S. — nie zgadzam się.

***

Jeśli przy układach pomiędzy p. Dąbskim, a p. Karachanem, nasz wice-minister pokpił sprawę, zgadzając się na wydalenie z granic Rzeczypospolitej 14 niemiłych Sowietom osobistości, to niech to dla nas będzie pociechą, że i poseł Eresferesu przy układach tych niemałego dopuścił się przeoczenia ze stanowiska interesów Sowdepji.

Pan Dąbski stworzył niebezpieczny precedens. Albowiem jutro, za tydzień lub za miesiąc p. Karachan może zażądać wydalenia z granic Polski, powiedzmy, p. Dąbskiego, jako osoby Sowietom niewątpliwie niemiłej.

Oczywiście, p. Dąbski poniósłby konsekwencje swej krótkowzroczności.

Przeoczenie p. Karachana jest poważniejsze. Zapomniał umieścić na liście jeszcze dwóch osób, które wprawdzie nie organizują zbrojnej akcji przeciwko Sowietom, ale „pracą" swoją bardziej dyskredytują komunizm i więcej szkodzą Sowietom, niżby to uczynił czynnie spiskujący wróg.

Czyżby p. Karachan uląkł się majestatu suwerenów i nie chciał targnąć się na nietykalność poselską?

Płonna obawa! Jedna nietykalność już została naruszona...

***

Ktoby przypuszczał, że w wolnej, demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej istnieją stosunki, przypominające najlepsze czasy pańszczyzny?

A jednak tak jest. I to nie w stosunku do chłopa, lecz w stosunku do inteligenta, do nauczyciela szkoły powszechnej.

Nauczyciel szkoły powszechnej korzysta z pewnych przywilejów, nieprzystępnych nawet dla króla wszelkiego stworzenia — paskarza.

Nauczycielowi szkoły powszechnej wolno cały rok głodować, wolno mu zimą i latem bez butów chodzić, wolno mu — ale już tylko zimą — szczękać zębami w nieogrzanem mieszkaniu.

Ale wara takiemu pupilkowi Rządu, wara temu faworytowi losu i obywatelowi z tyloma przywilejami, gdy nadarzy się sposobność, zmienić swój zawód na inny, mniej „uprzywilejowany".

„Śmiałka" takiego dosięgnie karzące ramię Ministerjum Oświecenia Publicznego.

Okólnikiem tego ministerjum wstrzymano wszelkie dodatki za przepracowany m. lipiec tym nauczycielom, którzy od 1 sierpnia lub od 1 września zmienili zawód głodomora na zajęcie mniej uprzywilejowane.

Okólnik poleca nie wypłacać dodatków nawet tym nauczycielom, co do których „istnieje podejrzenie", że noszą się z zamiarem „zdezerterowania".

Po czem się poznaje nauczyciela, który nosi się z zamiarem porzucenia zawodu nauczycielskiego — to już chyba pozostanie tajemnicą oświeconych głów.

Przeciętny obywatel jest na to za głupi.

Roman Boski.

weluka, dr. Wasyla Szczurata, prof. Hałuszczyńskiego, Pałeńskiego, Kuryłowicza i Zofję Pankiewiczównę. Rewizję przeprowadzono w mieszkaniach: suplenta gimn. Iwana Krausa, Piotra Grenia, metrampaża „Wperedu" i Jarosława Babija, słuchacza techniki. Wypuszczono z więzienia: Olgę Łyskównę i Andrzeja Lastowieckiego, aresztowano ponownie Bohdana Hnatewycza, akademika, którego przed kilku dniami wypuszczono.

***

Dnia 14-go października 1921 r. odbył się w Belwederze z zachowaniem ceremonjału, ustalonego dla przyjęcia ambasadorów, akt wręczenia Naczelnikowi Państwa na uroczystej audjencji listów uwierzytelniających przez nuncjusza apostolskiego, monsignora Wawrzyńca Lauri, arcybiskupa Efezu.

Nuncjusz wręczył Naczelnikowi Państwa listy uwierzytelniające, przyczem wygłosił mowę audjencyjną w języku francuskim, na którą Naczelnik Państwa w tymże języku odpowiedział. (P.A.T.).

***

Rada Ministrów na posiedzeniu dnia 14 b. m. obradowała nad sprawą drożyzny i spekulacji.

Przyjęto wnioski kierownika Ministerjum Aprowizacji w przedmiocie przekazania pewnych uprawnień urzędów walki z drożyzną powiatowym władzom administracyjnym, oraz w sprawie utworzenia komisji do badania cen i zysków.

Rada Ministrów rozpatrzyła i przyjęła wniesiony przez Ministra Skarbu projekt ustawy o uregulowaniu podatków bezpośrednich oraz opłat stemplowych, projekt ustawy o państwowym podatku przemysłowym, uchwaliła rozporządzenie w przedmiocie opodatkowania spirytusu i wyrobów wódczanych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, rozporządzenie w sprawie podwyższenia podatku od tytuniu i od wyrobów tytuniowych w b. Dzielnicy Pruskiej, projekt ustawy o opodatkowaniu papierów cienkich, oraz — złożone przez Ministra Spraw Wewnętrznych — rozporządzenie w przedmiocie rozciągnięcia mocy obowiązującej ustawy z dnia 18 grudnia 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 4 z r. 1921) o ochronie lokatorów na województwa: nowogrodzkie, poleskie i wołyńskie, oraz na powiaty: grodzieński, wołkowyski i białowieski województwa białostockiego.

Pod adresem p. Michalskiego

Czy p. Michalskiemu wiadomem jest, że na etacie Departamentu Morskiego (w wydziale adm. Porębskiego) figuruje kilku referentów, którzy pracują w innych działach?

Czy p. Michalskiemu wiadomo, że na etacie tegoż Wydziału figurują i pobierają pensję dwie maszynistki pomimo, iż drugą maszynę skradziono w lipcu b. r. (pierwszą skradziono dawniej jeszcze)?

Kronika zagraniczna.

WYBORY W SZWECJI. — ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW.

Ostateczny wynik wyborów do Drugiej Izby szwedzkiej jest następujący: socjaliści zdobyli 93 mandaty (przedtem 75) i 640 tys. głosów, konserwatyści 62 (71) i 454 tys., liberali 362 tys. i 41 mand. (48), związek chłopski 185 tys. głos. i 21 mand. (29), lewi socjaliści 6 mand. (5), komuniści 7 (2). Czyli, że partje mieszczańskie i chłopskie straciły na rzecz lewicy 24 mandaty. Jest to więc wyraźne przesunięcie się na korzyść opozycji, wśród której największym wpływem i znaczeniem cieszy się partja socjalistyczna, najsilniejsza obecnie w parlamencie i najwpływowsza wśród klasy robotniczej.

POSŁOWIE KOMUNISTYCZNI W GDAŃSKU NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

3-go b. m. przed sądem przysięgłych w Gdańsku rozpoczął się proces przeciwko posłom komunistycznym sejmu gdańskiego — Rahnowi i Schmidtowi. Sprawa miała trwać 3 dni, ciągnęła się jednak tydzień czasu.

Komunistom wytoczono proces z powodu następującego. W czerwcu i lipcu r. b. nałożono robotnikom gdańskim ciężkie podatki od mieszkania i dochodu. Gdy oprócz tego nastąpiło znaczne podwyższenie cen zboża, a żądań robotniczych nie uwzględniano, partje socjalistyczne oraz związki zawodowe wystąpiły z akcją masową robotników. Senat odmówił udzielenia placu na zgromadzenie i nie pozwolił wogóle na zgromadzenie pod gołem niebem. Robotnicy odpowiedzieli jednodniowym strajkiem powszechnym. W parlamencie komuniści wnieśli ustawę, utrzymującą w mocy dotychczasowe ceny zboża. Posiedzenie w dn. 4 sierpnia było burzliwe. Gmach parlamentu był otoczony policją, która też była obecna w samym gmachu. Gdy żądanie socjalistów, by opróżniono parlament od straży policyjnej, nie odniosło skutku, powstał tumult, posiedzenie przerwano. W tej chwili na rozkaz senatora Schümmera wkroczyła uzbrojona od stóp do głów straż do sali obrad i wyprowadziła pos. Rahna i Schmidta, gwałcąc w ten sposób zasadę nietykalności poselskiej. Obu tym posłom wytoczono ponadto proces. Obrońcą oskarżonych był socj. niezależny, pos. Rosenfeld z Berlina. Skazano ich na 1 rok więzienia.

Procesowi nadano z góry charakter wybitnie polityczny, zarzucając m. in. oskarżonym, iż pracowali na rzecz... Polski, a ze szkodą dla Gdańska. Niczem nieuzasadniony wyrok wywołał wśród robotników gdańskich silne oburzenie.

Po rozstrzygnięciu sprawy Górnego Śląska.

Zadowolenie opinji francuskiej

(Telegram własny).

Paryż, 15 października. Rozstrzygnięcie sprawy śląskiej wywołało tu powszechne zadowolenie. „Populaire" zamieszcza artykuł, w którym winszuje robotnikom polskim.

Hieronimko.

ANGLJA PRZYJĘŁA DECYZJĘ LIGI NARODÓW.

Londyn, 14 października. (PAT.). Godz. 22.15 Havas. Rząd angielski, po wysłuchaniu sprawozdania Balfour'a, przyjął decyzję Ligi Narodów w sprawie Górnego Śląska.

Paryż, 14 października. (PAT.). Havas. Korespondent Havasa z Londynu donosi, że przyjmując decyzję Ligi Narodów, Anglja przyjmuje w ten sposób wraz z linją graniczną również i zalecenia Ligi Narodów, dotyczące spraw ekonomicznych. Definitywna decyzja rządu angielskiego w sprawie sposobów notyfikacji ma zapaść dopiero jutro wieczorem. Zapewniają, że między sojusznikami istnieje zasadnicza zgoda w tej sprawie. Na propozycję Briand'a konferencja ambasadorów ma się zebrać w sobotę lub w poniedziałek i będzie mogła prawdopodobnie we wtorek zawiadomić rząd w Warszawie i Berlinie o decyzji, którą komisja międzysojusznicza w Opolu będzie mogła zastosować we czwartek. Rząd angielski zawiadomił rząd francuski o przyjęciu decyzji.

MOŻNOŚĆ ZMIAN.

Paryż, 15 października. (PAT.). (Wied. B. K.). „Matin" wyraża zapatrywanie, że mocarstwa koalicyjne powinny zawiadomić Polskę i Niemcy o nowej granicy na G. Śląsku, pozostawiając obu państwom możność przedsięwzięcia zmian po wzajemnem porozumieniu.

WYKONANIE ZLECEŃ RADY LIGI NARODÓW.

Paryż, 15 października. (PAT.) Havas. Konferencja ambasadorów na posiedzeniu popołudniowem powzięła decyzję w sprawie kroków, jakie należy podjąć w celu zapewnienia wykonania zaleceń Rady Ligi Narodów w sprawie Górnego Śląska. Na tem samem posiedzeniu konferencja ambasadorów zajmie się prawdopodobnie oznaczeniem granicy polsko - niemieckiej G. Śląska i wezwie Polskę oraz Niemcy do wysłania swych pełnomocników, w celu omówienia nowego ustroju przejściowego G. Śląska. Znaczna część przewidywanych zarządzeń ma charakter prowizoryczny, ma być bowiem stosowana zaledwie przez 6 miesięcy. Decyzja konferencji będzie notyfikowana w niedzielę lub poniedziałek, poczem po przyjęciu jej do wiadomości przez Polskę i Niemcy, zostanie ogłoszona.

JESZCZE JEDNA KOMISJA.

Londyn, 14 października. (PAT.). Havas. „Times" donosi z Genewy, że Rada Ligi Narodów dla wprowadzenia w życie swego zalecenia proponuje utworzenie komisji, złożonej z dwóch Polaków, dwóch Niemców, oraz przedstawiciela państwa neutralnego, któryby miał za zadanie powziąć ostateczne decyzje w razie nieporozumienia między stronami zainteresowanemi.

PRZECIWKO ODRACZANIU OGŁOSZENIA DECYZJI.

Paryż, 15 października. (PAT.). Havas. Poseł polski w Paryżu hr. Zamoyski złożył przewodniczącemu Rady Najwyższej notę werbalną, w której zwraca uwagę na trudności, jakie mogą powstać z powodu odraczania ogłoszenia decyzji Rady Najwyższej w sprawie Górnego Śląska. Nota zaznacza, że Niemcy, pragnąc wywrzeć nacisk na decyzję Rady Najwyższej, przygotowują na niedzielę na G. Śląsku oraz w całych Niemczech manifestacje, mogące zamącić spokój publiczny. Jedynie szybkie ogłoszenie decyzji—stwierdza nota—może zapobiedz planowanym manifestacjom.

WOJSKA NIEMIECKIE NIE PRZEKROCZYŁY GRANICY.

Paryż, 14 października. (PAT.). (Havas). Rząd berliński oświadcza urzędowo, że wiadomość, podana przez „Evening Standard" o przekroczeniu granicy G. Śląska przez wojska niemieckie, jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

WARTOŚĆ TERENÓW, PRZYZNANYCH POLSCE.

Nauen. 15 października. (PAT.). Radjo. Pruskie min. przemysłu podaje, że projektowany podział G. Śląska odłączy od Niemiec 86% terenów węglow. na G. Śląsku, a 42.5% wszystkich węglowych terenów Niemiec. Polska otrzyma 64% produkcji węglowej oraz szereg gałęzi innych produkcji niemieckiej. Z samego przemysłu żelaznego górnośląskiego przypadnie Polsce ponad 63%. Kopalnie pozostawione przy Niemcach są stare, bez przyszłości i znajdują się w stadjum niezbyt wysokiej wydajności, czynią one na ekspertach wrażenie „zmęczonych" natomiast Polska otrzyma niewyczerpane złoża węgla, stanowiące rezerwy na szereg lat.

PROTEST LUDNOŚCI POW. BYTOMSKIEGO.

Bytom, 15 października. (PAT.). Przedstawiciele wszystkim gmin wiejskiego powiatu bytomskiego, oraz miasta Bytomia, wysłali w dniu 15 b. m. do Brianda depeszę, w której protestują przeciwko przyznaniu Niemcom powiatu oraz miasta Bytomia. W depeszy tej ludność powiatu oświadcza, że gotowa jest poświęcić życie i mienie swoje, byle się nie dostać powtórnie pod znienawidzone panowanie pruskie.

Telegramy.

Nowe orędzie III Międzynarodówki

(Telegram własny).

Paryż, 15 października. Prasa socjalistyczna, omawiając obecność na kongresie w Medjolanie Waleckiego (Horwica), który przywiózł z Moskwy orędzie trzeciej międzynarodówki, nazywa je sprzecznem z zasadami socjalizmu i szkodliwem dla spokoju światowego. Jego mowa w guście Zinowjewa wywołała hałas nie do opisania.

Hieronimko.

Intrygi moskiewskie

Horsea, 15 października. P.A.T. (Radjo). W Londynie wywołało wielkie zdziwienie widoczne usiłowanie rządu sowietów wmieszania się w pokojowe załatwienie zatargu litewsko-polskiego. 22 września rząd moskiewski wysłał notę do rządu litewskiego, ostrzegając go przed przyjęciem jakichkolwiek propozycji Ligi Narodów w sprawie Wileńszczyzny. Opinja angielska wysnuwa z powyższego faktu wniosek, że rządowi sowieckiemu zależy na tem, aby utrzymać zaprzężenie pomiędzy Polską a Litwą.

Konferencja socjalistów państw bałtyckich

Ryga, 14 października. P.A.T. Na konferencji socjalnych demokratów państw bałtyckich, która ma się odbyć 17 i 18 października, delegatami Litwy będą Kalvis i Wedkawski, delegatami Estonji Rej i Palwad. Skład delegacji fińskiej nie jest jeszcze ustalony.

Anglja otrzymuje odszkodowanie

Londyn, 14 października. P.A.T. (Havas). Rathenau zaproponował wypłatę częściowo w naturze 47 miljonów funtów szterlingów, należnych Anglji od Niemiec. Rozpoczęto już dyskusję w tej sprawie. Sfery przemysłowe oświadczają, że wypłaty wpłynęłyby materjalnie na kurs marki, jednakże znaczna część miljonów godzi się na ten sposób wypłaty.

Porozumienie anglo-franko-amerykańskie

Londyn, 15 października. P.A.T. (Havas). Przy okazji podróży marszałka Focha i admirała Beatty do Kanzas zamieszcza „Times" artykuł, w którym gorąco przemawia za porozumieniem anglo - franko - amerykańskiem. Szereg uroczystości oddania hołdu prochom nieznanych żołnierzy Francji, Anglji i Stanów Zjednoczonych stanowi, zdaniem dziennika, odpowiedni wstęp do konferencji Waszyngtońskiej.

Anglja wobec bezrobocia

Horsea, 15 października. P.A.T. (Radjo). W związku z kwestją bezrobocia, gabinet angielski zastanawia się poważnie nad zmianą nadziemnego systemu telegramów i telefonów na całym obszarze zjednoczonego królestwa na system podziemny, która to zmiana dostarczyłaby pracy bardzo wielkiej ilości robotników, a miałaby nadto swe korzystne strony, gdyż zapobiegłaby szkodom, wynikającym wskutek burz i zamieci śnieżnych.

Przebieg konferencji irlandzkiej

Horsea, 15 października. P.A.T. (Radjo). Konferencja irlandzka przy Downing Street ma przebieg zadawalający. Załatwiono już tyle punktów programu konferencji, iż można się spodziewać, że na następnem posiedzeniu, które się odbędzie w poniedziałek po południu, przystąpi się do najważniejszego punktu konferencji, t. j. do sprawy prawno-państwowego stanowiska Irlandji w Imperjum Brytańskiem.

Przyznanie Skutari Albanji

Graz, 14 października. P.A.T. „Grazer Tagespost" donosi z Belgradu, że wiadomość jakoby konferencja ambasadorów przyznała Albanji Skutari, wywołała w tutejszych kołach politycznych oburzenie. Rząd jugosłowiański wysłał do konferencji ambasadorów notę, w której oświadcza, że Jugosławja nie może się zgodzić na ustalenie granicy albańskiej bez współdziałania rządu jugosłowiańskiego.

Wiadomości telegraficzne.

— Dnia 24-go b. m. odbędzie się w Budziejowicach spotkanie austrjackiego kanclerza, Schöbera i dra Benesza. Obaj mężowie stanu omówią sprawy polityczne i gospodarcze.

— W związku z nowym kursem polityki ekonomicznej tworzone są w Rosji trusty przemysłowe. Ostatnio powstał trust papierowy.

— Serbski minister skarbu wyjechał onegdaj do Paryża i Londynu, aby podpisać umowę w sprawie pożyczki państwowej w wysokości 500 miljonów franków w złocie.

— Mieszana komisja reewakuacyjna rosyjsko-łotewska w Rosji rozpoczęła po trzytygodniowej przerwie swe prace. W czwartym dniu obrad komisja zmuszona była przerwać obrady z powodu tego WCIK. nie przysyłał na posiedzenia swych przedstawicieli.

— Donoszą z Czyty o rozpoczęciu ofensywy wojsk czerwonych przeciwko wojskom Republiki Dalekiego Wschodu.

— Amerykański Komitet Pomocy otworzył w Petersburgu 28 stołówek i wydaje dziennie porcje dla 14 tysięcy dzieci.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

TOWARZYSZE, WYBORY SIĘ ZBLIŻAJĄ!

Wzywa się wszystkie komitety partyjne, aby na wszystkich zebraniach urządzały składki na rzecz funduszu wyborczego Warszawskiej organizacji P. P. S. Towarzysze, pamiętajcie, że burżuazja zwycięża przy wyborach swym funduszem wyborczym. Zebrane składki należy przelewać do Sekretarjatu O. K. R.

Okr. Kom. Rob. P. P. S.

Warszawski robotniczy fundusz wyborczy. Wobec zbliżających się wyborów do Sejmu i Rady Miejskiej egzekutywa OKR. wzywa towarzyszy i sympatyków PPS., Związki zawodowe i Kooperatywy wytwórcze i spożywcze do wnoszenia składek na warszawski robotniczy fundusz wyborczy. Fundusz ten użyty będzie wyłącznie na cele wyborcze. Składki wnosić należy na ręce skarbniczki funduszu tow. St. Gliszczyńskiej w Sekretarjacie OKR. (Al. Jerozolimskie 6) od godz. 10—2 i od 6—7, lub wnosić na rachunek bieżący Nr. 40a w Banku Ludowym (Marszałkowska 99).

Egzekutywa Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partji Socjalistycznej Warszawa-Podmiejska zwołuje konferencję partyjną na d. 16 b. m., t. j. na dzień dzisiejszy godz. 11 rano. Posiedzenie odbędzie się w Warszawskim Ok. Kom. Rob. (Warszawa, Al. Jerozolimskie 6). Porządek dzienny: 1) Sprawy organizacyjne i 2) Sprawy wyborów do Sejmu. Obecność towarzyszy delegatów jest konieczna.

Dnia 23 października b. r. ukaże się I numer „Chłopskiej Prawdy".

„Chłopska Prawda" poświęcona jest sprawom robotników rolnych i małorolnych.

„Chłopska Prawda" jest organem Centralnego Wydziału Wiejskiego Polskiej Partji Socjalistycznej.

„Chłopska Prawda" wychodzić będzie początkowo co dwa tygodnie, a następnie — co tydzień.

„Chłopska Prawda" zawiera działy polityczny, gospodarczy, literacki, korespondencyjny i organizacyjny.

Współpracownictwo dotychczas przyrzekli tt.: Barlicki, Smulikowski, Kwapiński, Malinowski, Bastek, Wojnarowska, Borski, Dobrowolski, Radek i wielu innych.

Cena pojedyńczego numeru 30 marek.

Prenumerata do końca roku b. 150 mk.

Redakcja i administracja „Chłopskiej Prawdy" przyjmuje interesantów w dnie powszednie od godz. 5 do 7 po poł.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Warecka 7. Centr. Wydz. Wiej. P.P.S.

Korespondencje, o które usilnie prosimy naszych zwolenników, nadsyłać należy pod powyższym adresem.

Zamówienia zaś i pieniądze również pod powyższym adresem na ręce t. Tomczyka.

Wydział Kulturalno - Oświatowy. Jutro, dn. 17 b. m. o godz. 6 w lokalu O.K.R. (Al Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie Wydziału Kulturo-oświatowego.

Wydział Finansowy. Jutro, dn. 17 b. m. o godz. 6 w lokalu O.K.R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie Wydziału Finansowego.

Dzielnica Śródmiejska. Jutro, dn. 17 b. m. o godz. 7 w lokalu O.K.R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy. Wszyscy członkowie Komitetu proszeni są o punktualne i niezawodne przybycie.

Dzielnica Powązki. Jutro dn. 17 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy (Okopowa 30 m. 16) odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Powiśle. Jutro, dn. 17 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Solec 68), odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Wola. Jutro, dn. 17 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Wolska 44), odbędzie się posiedzenie Komitetu.

TEATR LUDOWY.
Miesięcznik Związku Teatrów Ludowych

poświęcony teatrom włościańskim, robotniczym, żołnierskim i dziecięcym, oraz wszelkim zagadnieniom, związanym ze sceną i widowiskiem od sztuk dramatycznych począwszy, aż do zabaw, obchodów i manifestacji.

Każdy miłośnik znajdzie w „TEATRZE LUDOWYM" wskazówki specjalne i praktyczne, dotyczące wyboru sztuk, budowy scen, sporządzania dekoracji, ubiorów i rekwizytów; gry i reżyserji; śpiewu, muzyki i tańca; programu wieczorów i poranków artystycznych.

Nr. 8, który ukaże się w końcu października r. b.

zawierać będzie między innymi tematy następujące: Szopka i jasełka, dekoracje i ubiory do jasełek, teatr religijno-społeczny Claudel'a, Szekspir w szkole dramatycznej Związku Teatrów Ludowych, przygotowanie zespołu, jak uczyć się ról. Pozatem osobny dział Kroniki i Organizacyjny.

Cena numeru pojedyńczego wynosi w Warszawie i na prowincji mk. 100 (dla uczestników Związku Teatrów Ludowych 50 mk.).

Zamawiać można Nr. 1, 2 i 8 przesyłając należność pod adresem: Administracja „Teatru Ludowego", Warszawa, Kopernika 30.

Dzielnica Praska. Jutro, dn. 17 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 20), odbędzie się posiedzenie Komitetu starego i nowego.

Biuro agitatorów. Jutro, dn. 17 b. m. o godz. 5 w lokalu O.K.R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się zebranie. Proszeni są o przybycie punktualnie i niezawodnie tow. tow.: Szczypiorski, Jaworowski, Berger, Łątkowski, Wojciechowski, Niemczyk, Dobrowolski, Zychowski, Ziółkowski, Kompało.

Ruch zawodowy.

Związek Numerowych. Podajemy do wiadomości, iż zorganizował się „Związek Numerowych Dworców Kolei Państwowych m. st. Warszawy", który ma na zadanie obronę interesów wspomnianej kategorji pracowników. Lokal związku mieści się Al. Jerozolimskie 6 (56). Sekretarjat czynny codziennie, prócz niedziel i świąt od godz. 10 r. do 1 po poł.

Demonstracja straży ogniowej. Wczoraj o g. 12 i pół po poł. wszystkie oddziały straży ogniowej, po wspólnem porozumieniu się, wyjechały z koszar i zatrzymały się na Placu Teatralnym wprost Magistratu. Następnie pięciu delegatów-strażaków udało się do Magistratu z prośbą o regularne wypłacanie pensji oraz o natychmiastowe wypłacenie zaliczki zwrotnej w sumie jednej czwartej miesięcznego zarobku, którą Magistrat obiecał wypłacić zaraz po przystąpieniu do pracy, podczas ostatniego strajku pracowników miejskich, lecz do tej pory tego nie uczynił. Gdy odpowiedź wiceprezydenta, p. Jabłońskiego nie zadowoliła delegatów, wówczas wszyscy strażacy (prócz woźniców) w szyku bojowym, gotowym do pożaru, przyszli gromadnie do Magistratu. Olbrzymia poczekalnia nie mogła pomieścić wszystkich, przeto część strażaków pozostała na schodach. Przybył również i komendant straży, p. Hlasko, który prosząc wzburzonych strażaków, aby opuścili poczekalnię, starał się ich przekonać, że delegaci sprawy ich załatwią. Prośby nie odniosły skutku i strażacy oblegali Magistrat do chwili przybycia prezydenta miasta, p. Drzewieckiego, który odrazu oznajmił, że prośby ich będą uwzględnione i w tym dniu jeszcze kasjerzy wypłacą zaległą gotówkę. O godz. 2 i pół po poł. strażacy wyruszyli do koszar.

Zaznaczyć należy, że przez cały czas demonstracji przed Magistratem, w koszarach straży były posterunki gotowe na pierwszy alarm wyjechać na miejsce pożaru.

Zagranicą.

PRZECIW KOMUNISTOM.

Kongres metalowców w Rzymie wykazał większość socjalistyczną 66,121 głosów przeciwko 44,750 komunistycznych głosów.

Metalowcy w Genui i okolicach rozpoczęli strajk, ponieważ umowy dotychczasowe nie zostały odnowione. Stalownie zarządziły lokaut, który robotnicy chcą obalić przez strajk powszechny.

Z Kasy Chorych.

Nadzór państwowy nad kasami chorych w zakresie lecznictwa.

Ogłoszono w „Monitorze Polskim" rozporządzenie w sprawie wykonywania nadzoru państwowego nad kasami chorych w zakresie lecznictwa.

Na mocy tego rozporządzenia naczelnik (dyrektor) wojewódzkiego urzędu zdrowia jest delegatem Ministerjum Zdrowia Publicznego do właściwego okręgowego urzędu ubezpieczeń i współdziała z nim w wykonywaniu nadzoru nad lecznictwem.

Delegatowi Ministerjum Zdrowia Publicznego do okręgowego urzędu ubezpieczeń służy, z upoważnienia tegoż urzędu, prawo powierzania pewnych czynności, dotyczących wykonania nadzoru nad lecznictwem kas chorych, poszczególnym podwładnym mu urzędnikom, a mianowicie: inspektorowi lekarskiemu, farmaceutycznemu i lekarzowi powiatowemu.

W wypadkach dostrzeżenia usterek lub nieprawidłowości w działaniu kas chorych w dziedzinie lecznictwa, spraw zdrowotnych i hygjeny społecznej, delegat Ministerjum Zdrowia Publicznego w okręgowym urzędzie ubezpieczeń ma prawo, w granicach zasadniczej ustawy sanitarnej, stawiać wnioski, które winny być uwzględnione w zarządzeniach okręgowego urzędu ubezpieczeń w granicach jego kompetencji.

Wybory do Kasy Chorych w Białej.

W niedzielę, dn. 9 października, odbyły się wybory do Rady Kasy Chorych w Białej.

Wynik wyborów jest następujący:

Na listę Nr. 1 (socjalistyczną) padło 1461 głosów (18 delegatów), na listę Nr. 2 (enpeerowską) — 244 głosy (2 delegatów), na listę Nr. 3 (klerykalną) — 898 głosów (10 delegatów).

SIBUNION

Commercial Company Limited

123, Cannon Street, Londyn, E. C. 4

ODDZIAŁ W WARSZAWIE

Tel. 265-19, 192-48. ul. Fredry Nr. 10 Adr. Telegr. „Sibunion"

podaje do wiadomości p.p. Hurtowników oraz Stowarzyszeń Spółdzielczych i Kooperatyw o otwarciu składu przy ulicy Bielańskiej Nr. 13. Tel. 258-14.

Dział Włóknisty: Tkaniny bawełniane, drukowane i tkane. Tkaniny wełniane i półwełniane, chustki, plusz i t. p.

Dział Techniczny: Pilniki i narzędzia stolarskie „FIRTH'a. Sruby do drzewa, Piły poprzeczne i trackie, Nożyce, Swidry, Uchwyty, Miary taśmowe, Brezenty wagonowe oraz artykuły techniczne.

Dział ogólny: Worki jutowe, Nici, Guziki, Korki, Farbka „Reckits Blue", Kalosze gumowe, Kalka angielska, Swiece, Barwniki etc.

Dział Herbaty: Najlepsza herbata we własnem opakowaniu z marką „SIBUNION" gwarantowanej dobroci.

Sprzedaż wyłącznie hurtowa.

Do Kobiet Polskich.

Liczne zrzeszenia oraz poszczególne jednostki zwracały się do mnie z serdecznem powitaniem, za co składam wyrazy szczerej podzięki. Zapytywano mnie jednocześnie, co należałoby uczynić w sprawie leczniczego stosowania radu. W sprawie tej, tak żywo mnie obchodzącej, a tak ważnej dla całego społeczeństwa, odpowiadam na tej drodze Kobietom Polskim, nie mogąc odpowiedzieć poszczególnym jednostkom albo zrzeszeniom. Lecznicze stosowanie promieni radu zatacza coraz szersze kręgi, przynosząc wyleczenie lub znaczną ulgę w różnych cierpieniach. Dla kobiet zwłaszcza leczenie to jest wielkiem dobrodziejstwem. Doświadczenia ostatnich lat dziesięciu pouczają, że w walce z nowotworem oddaje rad nieocenione usługi. Za granicą powstają i powstały instytuty, specjalnie poświęcone leczeniu radem oraz promieniami Roentgena. Gorącem pragnieniem mojem jest, aby i w naszej Zjednoczonej Polsce powstał podobny Instytut. Stać się to może przy pomocy Rządu i ofiarności całego społeczeństwa. Zwracam się więc do Was, Kobiety Polskie, z wezwaniem, abyście sprawę tę wzięły do serca. Przy silnej Waszej woli Instytut taki powstanie niebawem. Ja ze swej strony obiecuję służyć w każdej chwili radą i pomocą w miarę sił i możności. Jednocześnie dla zapoczątkowania akcji przeznaczam na ten cel 1000 dolarów, złożonych na moje ręce przez Kolonję Polską w Chicago.

Marja Curie - Skłodowska.

W Warszawie, dn. 11 października 1921 r.

Wszystkie pisma uprasza się o przedrukowanie.

Listy do Redakcji.

Reformy w Ministerjum Spraw Wojskowych.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wśród urzędniczek wydziałów Min. spr. wojsk. rozchodzą się wieści, że od 15 listopada rb. wszystkie kobiety mają być usunięte, a na ich miejsce przyjęci wojskowi, lecz forma, w jakiej to ma zamiar uczynić Ministerjum, jest tak brutalna i niesprawiedliwa, że wywołuje oburzenie nietylko wśród pracowniczek, lecz i pracowników. Reforma każda jest pożądana, o ile przytem nie krzywdzi się pewnej grupy ludzi, tymczasem w danym wypadku wyrzuca się nagle przed zimą na bruk pracowniczki, które, pozostając dłuższy czas w danym urzędzie, nabyły rutyny i stają się pożyteczne. Wszak można reformy przeprowadzić stopniowo w ten sposób, żeby na nowe posady, lub wakujące, przyjmować np. b. wojskowych; wyrzucanie zaś na bruk ludzi, żyjących wyłącznie z pracy rąk i przysparzanie krajowi polskiemu nędzarzy chyba nie powinno być celem rządu, tembardziej, że pomiędzy pracowniczkami znajdują się takie, które utrzymują z pracy swej liczne rodziny, kształcą dzieci etc., pozbawienie więc ich chleba w obecnym czasie pogrąży tę kategorję pracowniczek w ostatnią nędzę.

Łączymy wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Urzędniczki Min. spraw wojskowych.

Warszawa, dnia 5 października 1921 r.

Znajdujące się w Myszkowie pod Częstochową

61 samochodów

będą sprzedane w drodze przetargu w Warszawie w Oddziale Likwidacji Demobilu Wojskowego, ul. Królewska 23.

Szczegóły patrz

„DEMOBIL" zeszyt 8-my

Termin składania ofert 3 listopada 1921 r.

PRZETARG USTNY

na SAMOCHODY we LWOWIE

ogłoszone do sprzedaży konkursowej K. 15 w biuletynie

DEMOBIL zeszyt 5-ty

odbędzie się dnia 21 października r. b. w sali Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie ul. Zimerowicza.

Głosy czytelników.

Wspomnienie z carskiej armji...

Pozostało nam z carskich czasów barbarzyńskie przyzwyczajenie a mianowicie: policzkowanie żołnierzy przez oficerów. Czyż ta tradycja rosyjska ma być tolerowana w naszej demokratycznej armji polskiej? A co jest jeszcze boleśniejsze to to, że dziś podnosi rękę na żołnierza, pokrytego bliznami, nie stary oficer, który mógł długie lata służyć w wojsku rosyjskiem, aby głęboko przejąć się moskiewską „dyscypliną" lecz — młodzi oficerowie.

Naprzykład w 5 p. ułanów p. podporucznik Now... uważa za najwłaściwsze tłumaczyć żołnierzowi regulamin zapomocą argumentów... pięści. Żołnierza ciężko rannego w piersi, który jeszcze na polach kaniowskich walczył pod sztandarem „Orła Białego" i nie jeden długi miesiąc wysiedział w pruskiem więzieniu, dziś podporucznik policzkuje za to tylko że przy wejściu na salę powstał, lecz go nie zauważono, a przy następnym przejściu przez salę nie poderwał się na baczność.

Ułan.

Obława na kury.

Na terytorjum szpitala Dzieciątka Jezus pasały się i spacerowały kury robotników i oficjalistów miejscowych, niosąc jaja dla ich gruźliczych i skrofulicznych dzieci, a nie przyczyniając żadnej szkody szpitalowi. Nie podobało się to Komisji Gospodarczej z kuratorem i starszą szarytką na czele, wydali więc na nie wyrok śmierci, żądając od właścicieli by je uprzątnęli, w przeciwnym razie zapłacą karę. W oznaczonym dniu, gdy nie wszyscy oficjaliści uprzątnęli kury, a byli tacy, którzy uważali rozporządzenie powyższe za kpiny ze zdrowego rozsądku, gdyż kura znosząc jaja, cenione dziś po 40 mk., jest bardzo pożytecznym ptakiem, ułatwiającem egzystencję marnie opłacanych oficjalistów — intendent szpitala, Tomaszewski, wziąwszy do pomocy szarytkę i kilku stróży z woźnicami, uzbrojonemi w kije, poczęli gonić kury po dziedzińcu szpitala. W takiej pogoni jedna z kur zginęła tragiczną śmiercią, wpadając pod koła jadącego wozu. Niezależnie od tego na właścicieli kur nałożono karę po 100 mk. i w gorliwości swojej obłożono karą i takich, którzy kur nie mieli.

Na to wszystko obojętnie spoglądały kury — gęsi, gęsi sióstr miłosiernych, będąc pewne, że ich ten los nie spotka, gdyż one niosą jaja dla wielebnych szarytek.

Miejscowe władze gospodarcze z szarytkami na czele wymyślają różne szykany i rozporządzenia by „umilić" życie oficjalistom i robotnikom, a zapominają o kontrolowaniu żywności, jaką otrzymują chorzy i personel miejscowy, o dozorowaniu rzeźnika bandytów, za które przedsiębiorcy pobierają wielkie sumy, a wykonywają po pańsku.

Kury robotników przeszkadzały owym panom, więc pozbawiono je wszelkich przywilejów, natomiast nie zawadzi dodać, że dla świnek miłosiernych sióstr zbudowano pod oknami szpitalnemi specjalne chlewy.

M.

Konstanty Łatowicz

b. student Politechniki Kijowskiej poszukuje swoich krewnych i przyjaciół. Adres w Administracji „Robotnika".

Dr. Stefan Jermułowicz

b. asystent kliniki uniwersyt. (prof. Neissera) we Wrocławiu. Chor. skóry i wiesów, weneryczne, płciowe (niemoc). Przyjmuje od 1 do 2 i od 5—7 p.p. Szkolna 3, tel. 408-52.

CYRK WARSZAWSKI Dyr. St. Mroczkowski.

Dziś: 2 PRZEDSTAWIENIA 2.

O 4-ej i 8-ej O JEDNAKOWYM programie z udziałem WORTLEYÓW „Latających Ludzi" i wszystkich atrakcyj wielk. progr. O godz. 4 dzieci płacą połowę.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Funty ang. 17600—17000.
Franki francuskie 330.
Marki niemieckie 34.
Dolary St. Zjedn. 4550—4400

Kronika.

CIĄGNIENIE MILJONÓWKI.

We wczorajszem ciągnieniu Miljonówki wylosowano Nr. 1,319,853, sprzedany w Kasie skarbowej w Radzyminie.

STAN POGODY

(według danych Państwowego Instytutu Meteorol.)

W dniu wczorajszym, pod wpływem dość silnych wiatrów północno - zachodnich w całej Europie przeważało zachmurzenie, dość duże, miejscami spadły znaczne opady. W nocy nad Warszawą przeszła burza z deszczem ulewnym.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 13,0°, najniższa 6,6°C.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, chłodno, miejscami krótko - trwałe opady, wiatry z kierunków północno-zachodnich.

WYCOFANIE BANKNOTÓW.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa podaje do wiadomości powszechnej, że za zgodą Ministerjum Skarbu wycofuje z obiegu następujące bilety swoje I-ej emisji:

500-markowe wzoru biletów okupacyjnych z datą 15-go stycznia 1919 r., podpisane przez dyrektorów: St. Karpińskiego, Chamca i skarbnika głównego M. Karpusa;

100-markowe z wizerunkiem Kościuszki, datowane 15 lutego 1919 r., podpisane przez dyrektorów: St. Karpińskiego, Chamca i skarbnika głównego M. Karpusa, na papierze różowawym i białym;

1000-markowe z wizerunkiem Kościuszki datowane 17 maja 1919 r., podpisane przez dyrektorów: L. Adama, J. Zarzyckiego i skarbnika głównego M. Karpusa, na papierze różowawym i białym.

Powyższe bilety będą przyjmowane powszechnie do zapłaty, jak również we wszystkich oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, urzędach, kasach skarbowych, kolejowych, pocztowych i wogóle w kasach instytucji państwowych na opłatę wszelkich należytości tylko do 15 grudnia r. b.

Po tym terminie ustaje obowiązek przyjmowania biletów tych zapłaty. Mogą być one tylko wymienione na bilety II emisji jedynie w oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej aż do 15 stycznia 1922 r.

Koszty przesyłek pocztowych, biletów, zgłaszanych do wymiany, ponosi ich posiadacz.

Z dniem 16 stycznia 1922 r. ustaje zupełnie obowiązek opłat wspomnianych biletów.

Pod adresem Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Jest w obiegu ok. 10 emisji „białych" tysiącmarkówek, których nie chcą przyjmować w różnych zakładach i instytucjach. Kasa powinna tedy wycofać te emisje i podać do wiadomości publicznej, które numery tracą prawo obiegu. Albowiem obecnie publiczność narażona jest na nieprzewidziane niespodzianki. Niektóre firmy mają już tabliczki drukowane z wyłączeniem emisji, których nie chcą przyjmować.

(a) **O mleko dla miasta.** Z inicjatywy Związku Miast odbyła się w Warszawie narada przedstawicieli miast i lekarzy sanitarnych w sprawach zaopatrzenia miast w dobre mleko, dla opracowania przepisów handlu nabiałem i w kwestji przewozu mleka. Postanowiono, aby, biorąc za wzór m. Poznań i Warszawę, każde miasto porozumiało się z istniejącą w nim dużą firmą mleczną dla przerabiania mleka na potrzeby ludności danego miasta pod dozorem władz komunalnych. Ponieważ głównymi fałszerzami mleka są drobni producenci i handlarze, nad którymi niema możności rozciągnięcia ścisłej kontroli, uchwalono, aby każde miasto w swoim rejonie zwróciło się do istniejących kółek rolniczych i mleczarskich, żeby organizacje te podjęły się dostawy mleka dla mleczarń miast i aby kółka zjednały wszystkich drobnych producentów dla dostarczania im mleka do odstawy do miast. Następnie uchwalono domagać się energicznie od kolei ulepszenia transportu mleka.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej. Na żądanie Magistratu m. st. Warszawy, wywołane sytuacją finansową miasta, Prez. Rady Miejsk., zwołało specjalne nadzwyczajne plenarne posiedzenie Rady na jutro na godz. 8 wiecz. w sali obrad Rady Miejskiej.

Kwesta na jeńców. Dziś rozpoczyna się wielka trzydniowa kwesta na jeńców polskich w Rosji, urządzona przez T-wo Pomocy Jeńcom.

Wystawa obrazów A. Maniewicza. Dziś o g. 3 pp. otwarta będzie w lokalu Gminy żydowskiej (Grzybowska 26-28) Wystawa obrazów (pejzaży i studjów), artysty-malarza Abrahama Maniewicza.

Częściowe zaćmienie księżyca w dn. 16 b. m. Zjawisko będzie widoczne w całej Polsce, o ile dopisze pogoda, w nocy z 16 na 17 b. m., to jest z niedzieli na poniedziałek. Zaćmienie będzie prawie całkowite: w momencie największej fazy (o godz. 0 min. 54) średnica Księżyca w 15/16 pogrążona będzie w cień Ziemi, i pozostanie widoczny w zwykłem białem świetle tylko mały, dolny skrawek tarczy. Początek zaćmienia nastąpi o godz. 23 m. 14. Koniec zaćmienia nastąpi o 2 m. 34. Rdzenny, stożkowy cień Ziemi otoczony jest półcieniem, co sprawia, iż uważny obserwator już po 10 i pół wieczorem dostrzeże lekkie zaciemnienie tych części Księżyca, które najpierw będą miały ulegać zaćmieniu; podobnie i koniec zaćmienia nie odrazu przywróci nam całkowity, normalny dla pełni blask Księżyca. Z tym półcieniem pierwsze zetknięcie nastąpi o godz. 22 m. 01, końcowe — o 3 m. 47. Kto dla tych czy innych powodów nie zaobserwuje niedzielnego zaćmienia Księżyca, będzie mógł zobaczyć następne nie wcześniej, niż 3 marca 1923 roku, i to o wiele mniej okazałe.

ZEBRANIA I ODCZYTY:

Odczyt W. Rogowicza w teatrze Reduta. Dziś o godz. 12½ w południe odbędzie się w teatrze Reduta odczyt W. Rogowicza p. t. „Salomon—Salome—Salomea". Odczyt będzie ilustrowany recytacjami pp. Ewy Korczak-Kuminy, Jana Kochanowicza, Zygmunta Chmielewskiego i Józefa Poremby. Bilety przy wejściu do teatru od godz. 10 rano.

WYPADKI.

Napad i postrzelenie. Nocy wczorajszej, między Jabłonną a Nowym Dworem, w okolicy wsi Rajszewa, gm. Góra, dwóch bandytów usiłowało zrabować towary z furmanki. Gdy jadący kupcy z Nowego Dworu: Chaim Kirsztajn i Rachmil Mosiek stawili opór, wówczas jeden z bandytów postrzelił Rachmila Moszka w lewy obojczyk. Rannego przewieziono do szpitala powiatowego w Nowym Dworze. Bandyci nic nie zrabowali.

(r) **Morderstwo w podróży.** W końcu września nadkomisarz I okręgu warszawskiego p. Milkiewicz otrzymał pismo od Rafała Strolla z Ciechanowa, że syn jego Jerzy Stroll, uczeń VII kl. gimnazjum, wyjechał do krewnych do Pomarnia i, opuściwszy Poznań d. 22 września o g. pp., do domu nie wrócił. Podejrzewa zatem, że musiał być gdzieś w drodze zamordowany, w celach zrabunkowych.

I oto wczoraj na łąkach wsi Balki gm. Ożarów znaleziono młodzieńca w wieku mniej więcej l. 18 zamordowanego, czy uduszonego, miał bowiem na prawem oku em ranę 2 cm. szeroką i ½ cm. głęboką, zaś szyja obwiązaną była sznurem i dla większego zaciśnięcia sznur był zakręcony kawałkiem drewna. Buty są z nóg ściągnięte. Trup, jak wskazują pewne ślady, leżał tam dni kilka.

Wszystkie cechy przemawiają zatem, że jest to Jerzy Stroll. Dla potwierdzenia tych przypuszczeń posłano po ojca do Ciechanowa.

(r) **Złodzieje kolejowi.** Posterunkowy policji państwowej pow. Radzymińskiego Wacław Baczyński zatrzymał na stacji kolejowej w Radzyminie dwóch mężczyzn, którzy mu wydali się podejrzani. Poprosił więc ich o legitymacje, które były w najlepszym porządku. Jednym z nich był Stanisław Gniazdowski, drugim — Tomasz Zaremba. Mieli oni z sobą mocno wypchany plecak. Mimo wylegitymowania się, posterunkowy był ciekaw zajrzeć do plecaka, wówczas dwaj „podróżni" usiłowali go przekupić 8000 markami łapówki, by sobie trudu skontrolowania zawartości plecaka zaoszczędził. Wówczas Baczyński zajrzał do plecaka. Było tam trochę bielizny, 65.000 mk. i blankiety domu handlowego firmy Jakób Cyryński. Ponieważ Gniazdowski i Zaremba nie mogli dać żadnych wyjaśnień w sprawie posiadanych blankietów — zostali aresztowani. Widząc, że nic wskórać nie mogą, rezygnują zupełnie z zawartości plecaka, byle ich policjant puścił wolno. Policjant niemniej aresztowanych nie puścił. Zwrócono się do firmy Cyryński o wyjaśnienie i okazało się, że przedstawiciel firmy, wyjechawszy do Grajewa w sprawach handlowych, przysłał właśnie depeszę, że został w podróży okradziony.

Gniazdowski i Zaremba zostali zamknięci w więzieniu, a sprawę oddano do dyspozycji sędziego śledczego XXIII okręgu.

Zrzeszenie Kooperatyw Warszawskich

Czackiego 5, tel. 235-44.

Sprzedaje kooperatywom zrzeszonym:

1. Mąkę żytnią pytlową po 150 mk. klgr.
2. Kaszę jęczmienną po 190 mk. kl.
3. Ziemniaki fr. wag. st. władowem po 3000 mk. korzec.
4. Manufakturę białą i kolor. od 700 mk. metr.
5. Herbatę 1400 kl. Kawa Santos 980 mk. kl. Kakao 1000 mk. kl. Kawa żywnościowa 100 mk. kl. Fasola w puszkach konserwy po 30 mk. sztuka.

Teatr i Muzyka.

Premjera w teatrze Rozmaitości.

Wczorajsza premjera sztuki K. Wroczyńskiego „Dzieje salonu" wypadła doskonale. Sztuka jest inteligentnie zbudowana i czyni dobre wrażenie. Zwłaszcza dobrze wypadł II akt. Obszerniejsze sprawozdanie podamy w najbliższym numerze.

Teatr Wielki. Dziś o g. 8 pp. po cenach zniżonych „Halka", wieczorem balet „Pan Twardowski". Jutro „Violetta". We wtorek „Pajace" oraz balet „Szeherezada".

Teatr Rozmaitości. Dziś o godz. 4-ej pp. po cenach zniżonych „Burmistrz Stylmondu" i „Sól życia", wieczorem po raz drugi komedja w 3-ch aktach „Dzieje salonu" K. Wroczyńskiego.

Teatr Reduta. Dziś pp. o godz. 3½ po cenach zniżonych „Fircyk w zalotach", wiecz. po raz 40 y „Balwierz zalochany". Jutro i pojutrze „Balwierz zalochany".

Teatr Dramatyczny. Dziś o godz. 4 pp. po cenach zniżonych baśń fantastyczna dla młodzieży C. Danielewskiego „Królewna Śnieżka i siedmiu karłów", wiecz. po raz 11-ty „Tamten" Zapolskiej.

POKWITOWANIA.

Na Szkołę powszechną.

Bezimiennie 1 funt szterlingów w złocie.

Na Centralny Wydział wyborczy.

F. Kaczorek - Nawara z Szkocji 1 funt szterlingów.

Domagała Feliks w Busku mk. 310.

Na Bibljotekę publiczną.

Dla uczczenia pamięci Wincentyny Brzostkówny M. W. i W. G. mk. 1000.

Dla uczczenia pamięci kochanej koleżanki Melanji Kurlandzkiej Róża P. i Edwarda R. mk. 1000.

W dniu imienin d-ra Jadwigi Łuczyńskiej pracownicy zakładu przyrodoleczniczego d-ra Józefa Łuczyńskiego składają mk. 2000.

H. R. mk. 500.

P. Rechtmanowa mk. 200.

Dr. Natalja Zylberlast-Landowa mk. 600.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

S. S. mk. 100.

MATERJAŁY na Ubrania, Kostjumy, Palta i t. p.

poleca **Skład Sukna i Kortów**

MIECZYSŁAW CIEPICHAŁŁ

Warszawa, 6-to Krzyska 27, telef. 227-47.

Hurtowa dostawa dla **kooperatyw, stowarzyszeń i spółek.**

Pokwitowanie.

Wpłynęło do Kasy Rob. Komitetu Pomocy Rosji za czas od 1 do 15 października.

Zebrane na listy Nr. 91, 93, 181, 203, 229, 252, 258, 255, 300 i 963	94.241
Od Związku Pracowników Handlowych i Biurowych	58.136
Od Oddziału Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Papierniczego w Jeziornie	64.244
Od Personelu Rob. Spółdz. Spoż. w Jeziornie	3.690
Od Sekcji Budowlanej Zw. Zaw. Pracow. Drzewnego przez grupę Borochowa	63.000
Od robotników piekarni „Słodowiec"	16.775
Od pracownicy szpitala żydowsk. Czyste	5.000
Od Warszawsk. Oddziału Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Skórzanego	40.000
Mk.	290.306

33.953 rub. sowieckich 303 carskich 100 koron, 1 pierścionek złoty i kolekcja (zaraanie nieocenione) monet starych i współczesnych.

Razem z poprzedniemi 767.203 mk. polsk. 133.853 rubli sowieckich 903 carskich i 100 koron austrjackich.

Skarbnik: M. Sułkowski.

Uwadze P.P. Lekarzy i Aptekarzy.

100% wyciąg jajeczkowy „SPERMIN ARS".

Poleca dział organo-terapeutycznych preparatów chemiczno-farmaceutycznej fabryki „A R S".

Żądać w hurtowniach i kooperatywach aptecznych

Broszury na żądanie wysyłamy.

Adres: Główne Przedstawicielstwo

„Tow. Akc. I. B. SEGALL w Wilnie".

Na raty! Na raty!

Magazyn Bławatny

Juljan Ewigkeit

Chłodna 12, tel. 251-75.

poleca

szewioty, wełny, bostony, garbadiny, velours, welwety, sukna, barchany, flanele, baje, płótna, towary białe, kretony, satyny, jedwabie, adamaszki, koszule damskie, koszule ciepłe, kalesony, jesionki, chustki zimowe, chustki na głowę, kołdry bajowe, kołderki dziec. i t. p.

Dla wygody Sz. Klijenteli dajemy towary na spłaty tygodniowe lub miesięczne.

Na raty! Na raty!

Tani Tydzień! Okazja!

Z dniem 17 b. m. rozpoczynamy

tanią sprzedaż

płócien, barchanów, wełen, sukna, szewiotów, kretonów, satyn, chustek na głowę itp.

Ceny konkurencyjne.

Korzystajcie z okazji!

TYLKO DO SOBOTY!

Magazyn bławatny **Juljan Ewigkeit**

Chłodna 12, tel. 251-75.

Do farbowania i bielenia bawełny

poszukuję specjalisty. Nalewki 23 m. 85, telef. 195-69

Palta damskie i kostjumy

kowerkotowe, sukienne, jakowe i inne, również kostjumy w wielkim wyborze. **Najnowsze fasony! Ceny przystępne!**

Znana pracownia Kapucyńska 18—2, vis à vis Miodowej.

Przemysł i Rzemiosło

Czasopismo poświęcone wytwórczości przemysłowej i rękodzielniczej oraz **sztuce plastycznej.**

Organ miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie, ul. Smoleńska L. 9.

Zawiera 17 ilustracji w tem 4 kolorowe.

Cena 160 Mk., z przesyłką 210 Mk.

Numer drugi ukaże się w tym miesiącu.

Stan Rachunków Banku Ludowego w Warszawie

Marszałkowska 99, tel. 96-26, 80-44, 156-18, 196-69.

na d. 1 października 1921 r.

Stan czynny.				Stan Bierny.	
Gotowizna w Kasie	1.912.289 58			Kapitał Zakładowy	30.000.000 —
Pozostałość w P. K. K. P.	2.935.300 —			„ Zapasowy	1.000.000 —
„ w P. K. O.	951.778 64	5.799.368	22	Rachunki Bieżące	34.812.758 25
Papiery Procentowe		1,429.325	—	Sumy Przechodnie	8.625.002 95
Weksle		20.578.369	—	Traty	6.364.603 —
Rachunki otwartego Kredytu		16.651.254	72	Należności Skarbowe	10.914 —
Korespondenci		25.791,950	38	Procenty i Prowizje	2.471.516 —
Koszty Organizacyjne		2.839.814	60	Depozyty Różnych	8.044.700 01
„ Handlowe		3.359.824	79		
Ruchomości		634.110	—		
Depozyty Banku		8.044.700	—		
Kaucje		5.010	—		
Dewizy i Monety Zagraniczne		6.186.767	50		
		91.329.494	21		91.329.494 21

WYSTAWA OBRAZOW A. MANIEWICZA otwiera się w niedzielę dn. 16 b. m. o g. 3 p.p. w lokalu Gminy Zydowskiej, GRZYBOWSKA 26-28.
Otwarta codzien. od g. 10 rano do zmroku w piątki, soboty, niedziele i święta do 8 w

PIWO EKSPORTOWE
Nowy gatunek o przedwojennej zawartości ekstraktu słodowego
Zostaje wypuszczony do sprzedaży z dniem 19-go b. m.
o czem mają zaszczyt powiadomić Szanownych Odbiorców
Zjednoczone Browary Warszawskie
p. f. HABERBUSCH i SCHIELE
Sp. Akc.
Telefony Ekspedycji: 109, 9-52, 68-93.

TEATR „QUI PRO QUO" w Galerji Luxenburga. Tel. 217-52. | Kier. art.-lit. J. BOCZKOWSKI. 2 przedst. I o 7, II o 9 w. Kasa czynna od 12 — 2 i od 5 pp. | z udziałem całego zespołu | **„Serce i bufet"** operetka w 1-ym akcie. | **„Pułapka"** niedokończony trójkąt.

Kino „Palace" Chmielna 8, tel. 31-14. Ilustr. muz. J. Wenty. Pocz. o g. 5 pp. Ostatni dzień **Za kulisami książęcego dworu** dramat w 6 aktach z LEDĄ NOVĄ w roli głównej.

Suknie strojne bluzki i szlafroki poleca **Michalina** Elektoralna № 7. Tel. 189-78. Wykonywa się obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. ŻAKIETY i SWETRY własnego wyrobu.

Daję na raty!!! Garnitury Męskie, Palta jesienne i zimowe. Okrycia, Kostjumy Damskie oraz Towary Manufakturowe. Franciszkańska 3, m. 8.

A.A.A. SZKOŁA KROJU, szycia, zaszczycona najwyższemi nagrodami Mistrzyni Cechu Warszawskiego, A. Wiśniewskiej, Warszawa, Niecała 12 tel. 72-04. Zapisy codziennie. Patenty cechowe, dające prawo otwierać szkoły, pracownie, być nauczycielkami przy zakładach naukowych. Życzącym posady.

Zurnale Mód i Formy oryginalne francuskie, angielskie, amerykańskie, wiedeńskie i inne na sezon zimowy 1922 w największym wyborze tylko u jeneralnego zastępcy **B. BREGMAN** Warszawa, KARMELICKA 11, telef. 63-29. UWAGA! Specjalne formy miedzynarodowej Akademji we wszystkich rozmiarach. Księgarniom i hurtowniom ceny redakcyjne.

Dr. A. SZWARC (Choroby oczu) powrócił, Warecka 9, tel. 192-96.

ANALIZY krwi (syfilis) moczu (gonokoki), plwocin, kału itd. chem. bakterjolog **RYMARSKA 14, D-r ch. E. Pros** b. asyst. przy szpitalu Virchowa. Lobrat. przyjm. od 9 — 7, krew, od 11—4.

DAMSKIE, DZIECIĘCE palta, kostjumy, suknie, bluzki, spódniczki, szlafroki, bieliznę; garniturki dla chłopców. Mundurki, fartuszki dla pensjonarek poleca po cenach najniższych. Magazyn Edwarda Szyszko, Marszałkowska 99 tel. 184-95.

Belgijsko-Polskie Towarzystwo **„BELPOL" Sp. Akc.** Moniuszki 5. Gmach Filharmonji. Duży wybór barchanów, baji i flanel Madapolamy, płótna, ręczniki Kurtki ciepłe, Palta jesienne, Ubrania do pracy. Dostawy do fabryk i Związków po cenach bardzo niskich.

Dr. S. Dembecki Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Nowy-Świat 30 od 5 — 7.

Okazja!!! Meble rozmaite w wielkim wyborze wyprzedaję najtaniej! Uwaga! Szpitalna 4 „Juljan".

85 Obrońca długoletni spraw karnych przyjmuję sprawy karne, wojskowe, prowincjonalne, gruntowe, prośby, apelacji, kasacji. Krak. Przedm. 85—4.

Dr. Ludwika Okrańczyk choroby kobiece i akuszerja. Chłodna 22, od 5—7 pp. Tel. 267-86.

Dr. Tursz chor. kobiece i akuszerja Chłodna 15, telef. 41-59, od 5—7.

OGŁOSZENIA DROBNE.

KOOPERATYWOM, sklepom poleca najtaniej „Spółka Swojska" Zórawia 40. Telefon 251-96.

Poszukuję 2 lub 1 pokoju z kuchnią, okolica nie stanowi, pośrednictwo dobrze wynagrodzę. Tel. 239-78.

KAJETY, papier, ołówki, stalówki, atrament, piśmienne poleca „Spółka Swojska" Zórawia 40.

Maszyny do pisania używane, kupno-sprzedaż, warsztat reparacyjny Feliks Koń, Złota 27, telefon 264-84. Kupuje również rosyjskie, nawet zepsute.

IGLI SZNUROWADŁA igły, guziki, galanterja, szczotki, grzebienie poleca „Spółka Swojska" Zórawia 40.

MASZYN do pisania Kupno — sprzedaż — reperacja „Mapis" Złota 4, tel. 252-29.

CHUSTKI wełniane i do nosa poleca „Spółka Swojska" Zórawia 40.

TRYKOTAŻE damskie, dziecięce po cenach fabrycznych poleca Magazyn Edwarda Szyszko. Marszałkowska 99, tel. 184-95.

POŃCZOCHY skarpetki, rękawiczki poleca „Spółka Swojska" Zórawia 40.

Szukam bezpośredników pokoju z kuchnią lub kawalerskie mieszkanie—pokój. Tamka 44—11. Telef. biura 174-32.

Dr. Jan Ałapin b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza Chor. weneryczne i skórne Królewska 31, tel. 43-44. 7059

LEKARZ-DENTYSTA E. MEERSON Zęby sztuczne, korony, mostki, plomby. Wolska 34—5 II piętro.

Dr. HENRYK KOŃ Choroby wewnętrzne i nerwowe. Elektryzacja. Masaż wibracyjny. Termoterapja. Nowogrodzka 27. Od 5—7, tel. 35-52.

Dr. Zofja Rostkowska Choroby skór. wener. i analizy krwi na syfilis (Wasserman). Chłodna 26, tel. 99-29 od 4—6.

Dr. M. Tuchendler b. lek. polikl. prof. Lessera, powrócił. Chor. wener. i skórne (włosów) niemoc płciowa od 10—11 i 5—7 (Panie 11½—12½). Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

Polecam okrycia damskie jesienne i zimowe w różnych kolorach, ceny zniżone. Marszałkowska 58 wejście z bramy 2 piętro m. 6.

!Najtańsze Źródło! OKRYCIA, KOSTJUMY, SUKNIE, FUTRA, w wielkim wyborze poleca MAGAZYN **Br. Unkiewicz** Hoża 54, tel. 121-71.

PALTA jesienne od 7500 wielki wybór. Ubrania robotnicze, kurtki na wacie, kaftany bajowe. Hurt i detal. Witold Woyno Zórawia 25 front I sze piętro.

HERSEG była współpracownica przyjmuje suknie, okrycia, robota wykwintna, ceny umiarkowane. Koszykowa 29—16.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.